

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 60 (8448)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa 15 marca 1978 r.

Nakład 134.666

A

Cena 1 zł

Jak zaoszczędzić 24 mln ton paliwa w bieżącej 5-lacie

WROCŁAW (PAP) — W bilansie paliwo-energetycznym najważniejszą rolę odgrywa obecnie przemysł, który jest odbiorcą ok. 53 procent wytwarzanej w kraju energii. W procesach produkcyjnych zużywa on w ciągu roku ok. 85 milionów ton różnego rodzaju paliwa. Dlatego też tak wielkie znaczenie gospodarcze — w warunkach dynamicznego rozwoju naszego kraju — ma konsekwentna realizacja programów zmniejszenia zużycia energii — głównie poprzez unowocześnienie stosowanych technologii.

Na lata 1976-80 postawiono przed przemysłem konkretne zadanie: zmniejszyć energochłonność produkcji o ponad 24 mln ton paliwa umownego. Oczywiście jest to program minimum, który — jak twierdzą specjaliści z Państwowego

Inspektoratu Gospodarki Paliwowej — Energetycznej — powinien być znacznie przekroczony. W zakładach przemysłowych są bowiem jeszcze duże rezerwy — zarówno w gospodarce paliwami takimi, jak koks, węgiel, gaz i paliwa ciekłe, jak i w unowocześnianiu technologii. W bieżącej pięcioletniej w naszym przemysle realizowanych jest ok. 2 tysiące różnych przedsięwzięć modernizacyjnych, których głównym celem jest właśnie wymiana przestarzałych i pochłaniających zbyt dużo energii maszyn — na nowe, bardziej oszczędne w użytkowaniu energii. Działalność ta np. w przemyśle cementowym doprowadzić powinna do szybkiego rozszerzenia stosowania tzw. metody suchej w produkcji klinkieru (w roku 1980 metoda ta obejmie 33

Wzrost obrotów handlu zagranicznego krajów RWPG

MOSKWA (PAP) — Jak wynika z danych sekretariatu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w roku 1977 łączne obroty handlu zagranicznego wszystkich krajów członkowskich RWPG po raz pierwszy osiągnęły sumę 160 mld rubli.

Handel zagraniczny krajów socjalistycznych dynamicznie rośnie. W ubiegłym roku np. wzrost eksportu Polski wyniósł ponad 11 proc., czyli dwa razy więcej niż wzrost importu. Wymiana towarowa Bułgarii zwiększyła się o 13 proc., z czego istotną część — 80 proc. — przypada na stosunki handlowe z krajami socjalistycznymi. Na Węgrzech zanotowano 12-procentowy wzrost eksportu. Obroty handlu zagranicznego NRD zwiększyły się o 7 proc., w tym eksport do krajów socjalistycznych o 10 proc. Handel zagraniczny Mongolii z krajami RWPG wzrósł o 3 proc. Obroty handlu zagranicznego Rumunii zwiększyły się o 15 proc., a CSRS o 12 proc.



Załoga „Salut-6” przygotowuje się do powrotu na Ziemię Polak kolejnym kosmonautą

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knapel pisze: Podczas gdy załoga kosmicznego kompleksu „Salut-6” — „Sojuz-27” — Jurij Romanienko i Gieorgij Grecko przygotowuje się do powrotu na Ziemię, do nowych wypraw kosmicznych przygotowują się kolejni kosmonauci, w tym z innych krajów socjalistycznych.

— Kto z kosmonautów z państw socjalistycznych odbył już przygotowania w mieście kosmicznym? — zapytał dziennikarz zastępcę kierownika ośrodka szkolenia kosmonautów im. J. Gagarina, dwukrotnego bohatera ZSRR, gen. lotnictwa A. Leonowa.

Od grudnia 1976 r. w ośrodku szkolenia im. J. Gagarina, przygotowują się kosmonauci z Polski i NRD. Praktycznie są już oni gotowi do lotu. Wpierw w orbitalny rejs wyruszy polski kosmonauta, a następnie kosmonauta z NRD. Każdy z nich startować będzie z Bajkonuru wraz z kosmonautą radzieckim. Loty orbitalne z udziałem przedstawicieli Polski i NRD zamierza się przeprowadzić w bieżącym roku. Program międzynarodowych rejsów przewiduje realizację coraz bardziej złożonych zadań w ramach badań i eksperymentów, prowadzonych na stacji „Salut-6” — stwierdził A. Leonow.



Powstaje zaporę na Dunaju. Na Dunaju koło Czorsztyna budowana jest zaporę, która utworzy zbiornik wodny. Dobiegają końca prace przygotowawcze przy wlecie do sztolni, gdzie przy drążeniu pracować będą górnicy z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Górniczego.

NA ZDJĘCIU: montaż ścian do wlotów do sztolni. CAF — Momot — telefot



Rozmowy

Fukuda — Ziolkow

W Tokio rozpoczęły się rozmowy bulgarsko-japońskie o użyciu przez Japonię i Bułgarię Państwa LRB, Todoru Ziolkowa i premiera Japonii, Takao Fukudę. Omawiano problemy związane z dostawą węgla w ramach współpracy obu państw. Wyrażono wolę zacieśnienia stosunków na wszystkich dziedzinach. Szczególną uwagę zwrócono na kwestię rozszerzenia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Postawiono również konkretne porozumienia.

Wznowienie procesu w Nikozji

W Nikozji wznowiono proces przeciwko terrorystom oskarżonym o zamordowanie 18 lutego w hotelu Hilton w tym mieście dyrektora dziennika egipskiego „Al Ahram”, Josefa Sebala.

Bunt w argentyńskim więzieniu

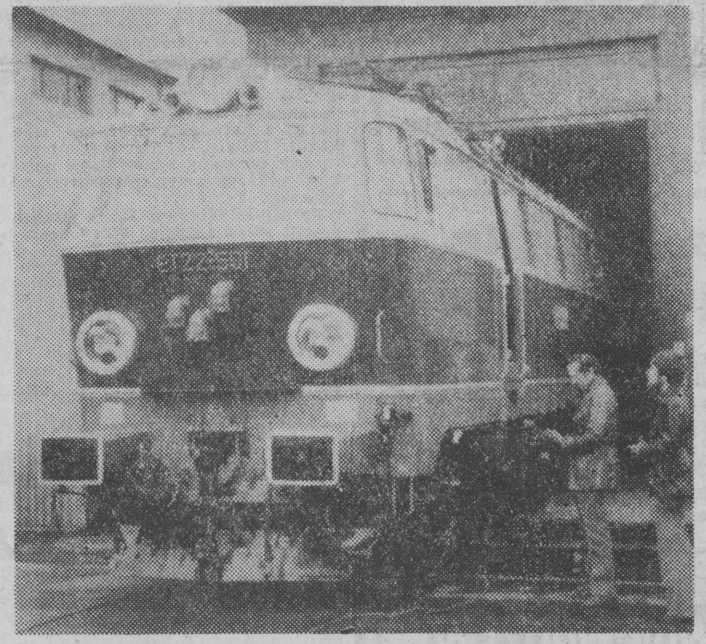
W więzieniu Villa Devoto w Buenos Aires wybuchł bunt. Jako zakładnika uwięziono jednego z strażników. AFP podaje, że w wyniku walk z interwencyjną policją federalną zabite zostały 4 osoby.

Zjazd socjalistów japońskich

We wtorek rozpoczęły się w Tokio obrady kolejnego zjazdu Socjalistycznej Partii Japonii. Delegaci omawiają bieżące zadania partii. W centrum uwagi znajdują się sprawy polityki gospodarczej, zwiększenia liczby członków partii, problemu ruchu robotniczego i młodzieżowego.

Szczęście w nieszczęściu

KOPENHAGA (PAP) — Frank Jensen ma 33 lata i do tej pory odbył 20 skoków ze spadochronem. W ostatnią niedzielę na oczach całej publiczności i kolegów klubowych, AFP podaje, że w wyniku skoku, był to niestety skok pechowy, bowiem ani spadochron główny, ani zapasowy nie otworzyły się we właściwym momencie. Dopiero na wysokości wierzchołków drzew otworzył się czaszą spadochron główny. Nie było już za późno. Chłopak połamano nogi i odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Po pięciogodzinnej operacji lekarze stwierdzili, że jego życie nie zagrożone niebezpieczeństwem.



Atak piechoty morskiej w Assen

Zakładnicy uwolnieni Terrorysty ujęci żywcem

HAGA (PAP) — Rzecznik holenderskiego ministerstwa sprawiedliwości poinformował, że żołnierze piechoty morskiej przypuścili atak na budynek, i uwolnili zakładników. Ujęto również trzech Molukańczyków.

Rzecznik podał następnie, że trzech zakładników jest rannych, w tym jeden ciężko. Podczas ataku nie zginął nikt. Żołnierze znaleźli zwłoki osoby, która musiała ponieść śmierć wcześniej. Trzej uwięzieni terrorysty są żywi. Rzecznik wyjaśnił, że w porównaniu uczestniczyli tylko trzy uzbrojone osoby, a nie sześć jak podawano wcześniej.

A oto jak rozwijała się sytuacja przed uwolnieniem uwięzionych terrorystów, którzy opanowali gmach władz lokalnych w Assen i trzymano 71 (według najnowszych informacji) zakładników, zażądali przybycia do gmachu

10 tys. ton siarki z kop. „Basznia”

PRZEMYSŁ (PAP) — W doświadczalnej kopalni siarki „Basznia” w Smolince (woj. przemyski) wydobyto 14 mln 10-tysięczną tonę tego mineralu, od czasu pierwszego wytopu w październiku ubr.

Pierwsze partie siarki z „Baszni” przekazano już krajowemu przemysłowi chemicznemu. Niezależnie od tego w Smolince prowadzone są — pod kierunkiem wybitnych specjalistów — próby nowych rozwiązań, dotyczących m.in. technologii eksploatacji złóż i ochrony środowiska naturalnego.

Rolnicze przedwiośnie

* OPÓŹNIENIA W WYKUPIE NAWOZÓW I NASION ZBOŻ * PRZYSPIESZCZ NAWOŻENIE UŻYTKÓW ROLNYCH

Na polach województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego stopniowo młka pokrywa śniega. W suwalskim jeszcze około 50 proc. pól znajduje się pod śniegiem, w pozostałych województwach śnieg utrzymuje się tylko przy lasach, rowach, w miejscach niż położonych. Stan ozimlin wszędzie ocenia się jako dość dobry. Nigdzie nie stwierdza się zagrożenia powodziowego.

Rolnicze przedwiośnie nie jest jednak w pełni wykorzystywane. Tylko w woj. suwalskim przystąpiono do nawożenia użytków rolnych. W rejonie Białej Piskiej wysiewa się wapno, zaczęto też nawożenie fosforowo-potasowymi. W pozostałych dwóch województwach ziemia jest rozmarznęta, miękka, co uniemożliwia wejście sprzętu rolnego. Zamarznęte są jedynie łąki torfowe, które można obecnie nawozić.

CIąg dalszy na str. 2

z trzech województw

POSIEDZENIE RADY REDAKCYJNEJ „GW”

Wczoraj, w siedzibie KM PZPR w Augustowie odbyło się kolejne posiedzenie Rady Redakcyjnej „Gazety Współczesnej”. Obradami kierował przewodniczący Rady, przedstawiciel Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC partii — Jerzy Karaim. Posiedzenie poświęcone było omówieniu doświadczeń i zadań „Gazety” w zakresie kształtowania obywatelskich postaw ludzi w procesie pracy i działalności społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów socjalistycznego wychowania młodzieży. W obradach uczestniczył sekretarz KW partii w Łomży — tow. Waldemar Szpański. (s)

OBRADY PREZYDIUM WRN W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Głównym tematem posiedzenia były sprawy przygotowań do obsługi rolnictwa i ludności wiejskiej w okresie akcji wiosennej. Prezydium oceniło je pozytywnie, zwracając uwagę na potrzebę zapewnienia odpowiedniej ilości nawozów oraz ich terminowego wykupywania przez rolników. Podnoszono również sprawy usług na użytkach zielonych, gotowości sprzętu do prac polowych, a także sprawy zabezpieczenia odpowiedniego materiału siewnego.

W kolejnym punkcie Prezydium WRN zajęło się dotychczasowym przebiegiem realizacji zadań ujętych w programie rozwoju usług i rzemiosła w latach 1976-1980. Wiele uwagi poświęcono inwestycjom w usługach. Pozytywnie oceniając dotychczasowe dokonania wskazano na potrzebę lepszej organizacji usług motoryzacyjnych, a także zapewnienia od-

CIąg dalszy na str. 2

Bojownik o prawa Murzynów w USA skazany na karę śmierci Protesty na świecie

WASZYNGTON (PAP) — Uwaga postępowej opinii publicznej na całym świecie została ostatnio skupiona na sprawie młodego robotnika z amerykańskiego stanu Alabama, Johna Harrisa. Jest on jednym z czołowych działaczy na rzecz równouprawnienia Murzynów amerykańskich. Działalność Harrisa, który sam jest Murzynem, została jednak najwidoczniej uznana przez władze tego południowego stanu USA za niebezpieczną, ponieważ wystąpił on przeciwko Harrisowi na drodze sądową zarzucając mu „zabójstwo policjanta”.

Sąd w Alabamie, mimo iż nie przedstawiono mu wystarczających dowodów, który po-



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie duże, miejscami opady deszczu, w ciągu dnia przechodzące w przełotne. Temperatura w ciągu dnia maksymalna 5-7 st., minimalna -3 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie i zachodnie. JUTRO — miejscami przełotne opady deszczu. Temperatura bez większych zmian. DZIŚ i jutro — Ludolki i Klemensa. (fka)



Po ostatnich opadach śniegu w rejonie Tatr znacznie poprawiły się warunki narciarskie. NA ZDJĘCIU: kolejka do wyciągu krzesełkowego z Halli Gąsienicowej na szczyt Kasprowego Wierchu. CAF — Momot — telefot

Za i przed drzwiami

Mieszkanie realia

W maju minie sześć lat od uchwalenia przez V Plenum KC PZPR perspektywicznego i kompleksowego programu mieszkaniowego. Uznając sprawę mieszkaniową za jeden z najważniejszych problemów społecznych, partia wystąpiła wtedy z inicjatywą przyspieszenia tego budownictwa. Program — przyjęty z wielkim uznaniem przez społeczeństwo — zatwierdzony został następnie przez Sejm PRL.

Sądę, że zgodni będziemy w opinii, iż przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego przyniosło nie notowane poprzednio efekty we wszystkich naszych województwach. I chociaż wciąż długie są spóźnienia, bo skala potrzeb jest duża, to jednak w wyniku ogromnych środków finansowych i trudu budowlanych, poprawione zostały tysiącom rodzin warunki mieszkaniowe.

NA PÓŁMETKU PIĘCIOLECIA

Osiągnięcia są widoczne na rozbudowywanych starych i budowanych nowych osiedlach w Białymstoku, Łomży, Suwałkach, Grójcu, Sokółce, Elku, Rucianem-Nidzie i w innych miejscowościach. Tylko w ostatnich dwóch latach wybudowanych zostało na Biał-

ostockoźnie ponad 7.200 mieszkań w ramach budownictwa uspołecznionego, w Łomżyńskim przeszło 4.700 mieszkań, a ilość mieszkań oddanych w budownictwie uspołecznionym tego województwa wyniosła 70 procent efektów uzyskanych w całym poprzednim pięcioleciu. Natomiast w województwie suwalskim wybudowano ogółem ponad 6.800 mieszkań o wyższym jak wszędzie standardzie.

Mimo niemal codziennych kłopotów, bo każda władza wojewódzka oprócz uznania ma też pretensje i życzenia, naczelny dyrektor Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa — inż. Andrzej Kieman jest więc dobrej myśli. Aczkolwiek zdarzają się niedociąg-

CIąg dalszy na str. 3

Z zagranicy

U węgierskich przyjaciół (6)

Mały wielki kraj

Jeden z poetów nazwał Węgry „małym wielkim krajem”. Małym, bo zajmuje obszar 93 tys. kilometrów kwadratowych i liczy 10 mln mieszkańców. Dużym, bo posiada tysiącletnią, bogatą historię, piękną, niepowtarzalną krajobraz, wiele zabytków historycznych. Dodajmy jeszcze, że pod względem rozwoju gospodarczego Węgry należą do czołówki światowej.

„Ten „mały wielki kraj” z dawien dawna budził duże zainteresowanie obcokrajowców, w tym turystów. Podam tylko, że przez jedno miasto, położone w południowo-wschodniej Węgrzech, Nagykiszécs, przebiega słynna północna linia kolejowa, odwiedza jąch turystów, a w szczególności Panonit. Wielu z nich przez Węgry udaje się do Jugosławii i Włoch. Są to zwyczajni turyści.

I tu rodzi się moja pierwsza refleksja, wynika z różnicy, przeprowadzonych w Zaleszowie, Nagykiszécs, Hefiz, Zaleszow, Badacsony. Na Węgrzech nie czyni się podziałów na „turystów tranzytowych” i „turystów pobytowych”. Wszelkich traktuje się jednakowo, na równych prawach.

W czym to się konkretnie przejawia? Przede wszystkim w planowaniu gospodarczym. W Nagykiszécs przedstawiciele władz miejskich informowali mnie o planowanej przebudowie dróg i ulic, budowie nowych hoteli, campingów, pól namiotowych, rozwijaniu gastronomii, handlu i usług z myślą o wszystkich turystach, odwiedzających miasto i jego najbliższe, przedmieścia.

Jest to planowanie mądre i przemyślane. Moim rozmówcy nie ukrywali, że tylko w ten sposób mogą zatrzymać u siebie turystów na dłuższy pobyt, również i tych, którzy udają się teraz dalej, nad Adriatyk. Jeśli bowiem zostają tutaj, w Węgrzech, węgierskiej kuchni, przenocują w wygodnym hotelu lub domu, campingowym, zabierają urokliwą, nadbrzeżną i nadmorską ziemię, skąd kiedyś na pewno muszą tu powrócić.

Chyba takie podejście do problemu zagospodarowania turystycznego zasługuje i u nas na baczniejszą uwagę. Często bowiem dostrzegamy tylko renomowane miejscowości, do których latem lub zimą udają się dziesiątki tysięcy turystów i wczasowiczów, a zapominamy o tym wszystkim, co jest „po drodze”. Chodzi po prostu o kompleksowość w zagospodarowaniu turystycznym. Na pewno taka idea przysięgała decyzji rządowej o budowie siecijazdów na trasach, którymi pociągi będą za dwa lata kursować na moskiewską olimpiadę.

Następna refleksja: polocentryczność w zagospodarowaniu turystycznym całego kraju i poszczególnych regionów i mikroregionów. Węgry nie mają tytułu jeziora, co my w Polsce. Mają jednak swój Balaton. Nie dziwnego, że swoje „węgierskie morze” pod względem turystycznym - rekreacyjnym wykorzystują do maksimum. Kto był nad Balatonem, doświadczył jego nadbrzeżne okolice, doskonale wie, że latem jest tu bardzo tłoczno. Jadąc wzdłuż Balatonu odnosi się czasem wrażenie, że leżą brzegami ciągnie się jedno pasmo miast, osiedli, domów wczasowych i pensjonatów.

Czy wiecie dalej będzie się budować nad Balatonem? Oczywiście, trudno mówić o

jakichś generalnych zakażach. Ale myślę, że o zagospodarowaniu turystycznym innych, nie mniej urokliwych miejscowości i okolic. W południowo-wschodnich Węgrzech, w tym także w województwie Zala, jest bardzo dużo małych, ciepłych jezior, ich wody mają duże walory lecznicze. Często te naturalne cieplice są jeszcze w małym stopniu wykorzystane.

Obecnie podejmuje się działania, mające na celu zagospodarowanie uzdrowiskowe - rekreacyjne ciepłych jezior i jezior. Kolejny z redakcji „Zala Hirap” pokazywał mi w Zaleszowie, miejscowości leżącej kilkadziesiąt kilometrów od Balatonu, nowoczesny kompleks kąpielniczo - rekreacyjny. Wybudowano tu krytą pływalnię, zasilaną wodą z podziemnych, ciepłych źródeł, hotel z częścią gastro-nomiczną oraz lekarsko-zabiegową.

W Zaleszowie powstał także ośrodek campingowy. Chodzi bowiem o to, że z kąpiel w krytym basenie oraz „ciepłych” jeziorach mogą korzystać zarówno ludzie chorzy jak i zdrowi. I z myślą o chorych i zdrowych buduje się obiekty lecznicze i wypoczynkowe w Zaleszowie, podobnie jak i w sąsiednim Hefiz. Ciepłe jeziora są coraz większą atrakcją dla turystów, odwiedzających województwo Zala.

I chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę, a mianowicie na kulturowo - poznawczy charakter węgierskiej turystyki. Nasi przyjaciele z Nagykiszécs starają się o to, aby turystom zapewnić coś, dla nich, choćby wspaniałą kuchnię, a także dla ducha. Myślą tu o udostępnieniu turystom niezwykle interesujących zabytków architektonicznych, muzeów, skansenów, wytworów kultury ludowej.

Temu ściślemu powiązaniu rekreacji z kulturą poświęca się dużo uwagi na Węgrzech. Najlepszym przykładem może być sam Budapest, który - niestety - wielu naszych rodaków często poznaje tylko od strony centrum handlowego. Skoro jesteśmy już w Budapeszcie, to może kilka słów o nowym hotelu Hilton, który budzi czasem namienne kontrowersje.

Otóż ten piękny, nowoczesny hotel wybudowano na budapesztańskiej Starówce, w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego kościoła św. Mateusza. Wygląda to tak, jak byśmy w Polsce postawili nowoczesny gmazysko, przylegające do murów Wawelu, a jeszcze ściślej - Kaplicy Zygmuntowskiej. Dla Węgrów był to początkowo szok, ale później się pogodził.

Węgry potrafią bowiem godzić przeszłość z teraźniejszością. Widać to najlepiej w zabudowie miast. Hotel Hilton umiejscowiono wkomponowany w nianę starego miasta. W czasie budowy zachowano fragmenty starych murów, które mieścił wchodzi w konstrukcję hotelu.

STANISŁAW ŚWIERAD

Reforma szkolnictwa zaczyna się już w tym roku; oczekiwać należy dalszej zmiany struktury organizacyjnej - likwidowania punktów filialnych i słabszych placówek na rzecz szkół o dobrym standardzie lokalowym, a przede wszystkim - silnej obsadzie dydaktycznej. Siłą rzeczy zwiększy się procent dojeżdżających dzieci i młodzieży.

Tegoroczne doświadczenia są następujące: intensywna przygotowania do reformy i inne okoliczności sprawiają, że z ponad 120 tys. dzieci i młodzieży z placówek oświatowo-wychowawczych woj. białostockiego 23.500 uczniów jest dowożonych bądź dojeżdża na lekcje.

Z obliczeń Kuratorium Oświaty i Wychowania wynika, że ci dowożeni i dojeżdżający wraz z dziećmi i młodzieżą z internatów, domów dziecka i przedszkoli - to łącznie 57 proc. przedszkolaków i uczniów, których należy żywić trzy razy dziennie bądź dozwolone obiadami; pozostałych należałoby wzmacniać bodaj szklanką mleka. Nie ma potrzeby powoływania ad autorytetów lekarzy, by zdać sobie sprawę z doniosłości problemu. Upośledzenie pod względem sprawności rozwojowej, spadek odporności ustroju, choroba umysłowa wynikają z znacznej mierze z bagatelizowania spraw żywieniowych.

90 tys. dzieci i młodzieży w województwie objętych jest akcją, która stanowi poważne osiągnięcie wobec faktu niezadawalających warunków technicznych bloków żywieniowych wielu placówek oraz niskich stawek, na które przeznaczają się np. 20 zł (całodziennie wyżywienie w internacie), 27 (w domu dziecka), 14 (w przedszkolu), 6-9 zł (obiad w świetlicy). Budynki szkolne wykonane według projektów sprzed r. 1970 z reguły nie posiadają odpowiednich warunków do przygotowywania posiłków. Projektowano małe kuchnie bez magazynowego i socjalnego za-

plecza. Z 44 istniejących internatów - 35 posiada wszystko co potrzeba, by żywność, a zwłaszcza przygotowanie posiłku odbywało się bez utrudnień. W ostatnich latach drogą adaptacji przygotowano szereg nowych pomieszczeń, w toku są kolejne modernizacje kuchni, uwzględniające obowiązujące potrzeby techniczne i sanitarne, sukcesywnie wyposaża się kuch-

COCA - COLA ZAMIAST MLEKA

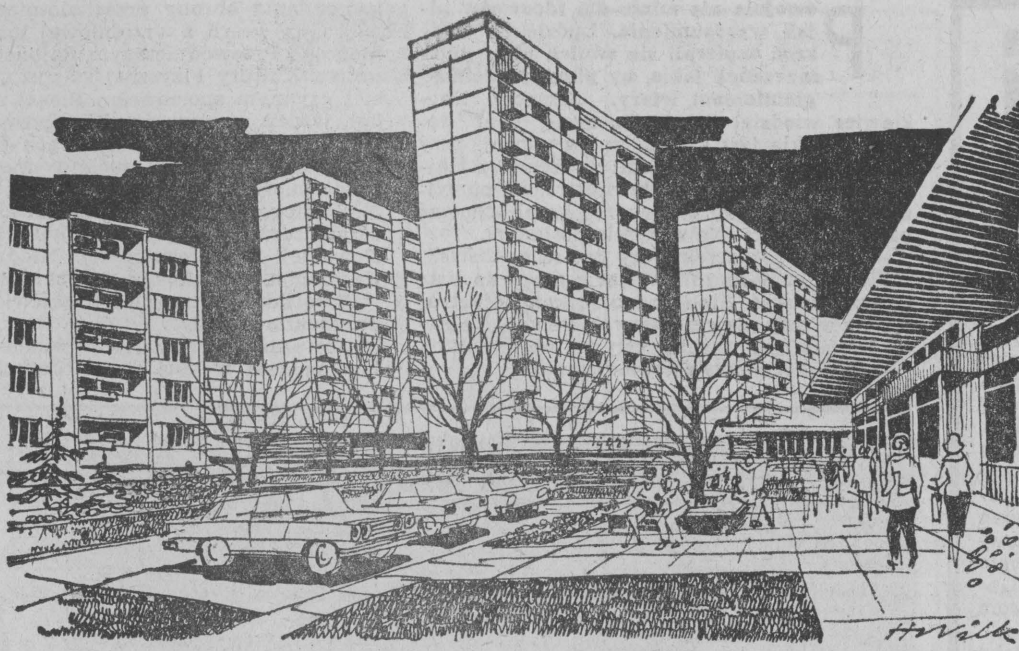
Ostatnia konferencja, przygotowana siłami Oddziału Białostockiego Polskiego Towar-

ciąg dalszy na str. 1

nięcia i to nie zawsze z winy budowlanych, to przecież rezultaty pracy załóg przedsiębiorstw budowlano-montażowych skupowanych w BZB, są dobre, a nawet lepsze niż w innych rejonach kraju. Towarzyszy Kienan siega do swych wyliczeń, obramujących zaawansowanie planu bieżącego pięcioletniego w ujęciu ogólnym, mieszkaniowym. W ciągu minionych dwóch lat - informuje - przekazaliśmy w województwie białostockim 328 tysięcy metrów kwadr. powierzchni mieszkalnej, czyli wykonaliśmy zadania w ponad 37 procentach, w województwie suwalskim 168 tysięcy metrów kwadr., realizując plan w 37,5 procentach i w województwie łomżyńskim 110 tysięcy metrów kwadr., co oznacza zaawansowanie zadań pięcioletniego w 40 procentach.

Jeżeli chodzi o tegoroczne ustalenia, to na Białostocczyźnie oddamy wspólnie z zakładami pracy 172 tysiące metrów kwadr. powierzchni użytkowej mieszkań, w województwie suwalskim, wspólnie z piskim „Budopolem” 90 tysięcy metrów i w łomżyńskim 59 tysięcy metrów kwadr. powierzchni.

Można postawić pytanie dlaczego operujemy powierzchnią użytkową, a nie ilością



Osiedle „Białostoczek”. Fragment projektowanego zespołu budynków 11-kondygnacyjnych. Rys. H. Wilk

Mieszkaniowe realia

mieszkań, chociaż na przykład w pięcioletnim planie województwa białostockiego założono zbudowanie we wszystkich formach ponad 28 tysięcy mieszkań, a w województwie suwalskim ponad 16.500.

Otóż w związku z ubiegłorocznymi perturbacjami z wykonaniem planu w kraju (m.in. wystąpiły one na Suwalszczyźnie) postawiono przed budownictwem zadanie odrobienia niedoborów i wyrównania frontu mieszkaniowego w stosunku do odpowiedniego wyniku bieżącego pięcioletnia. W zasadzie najważniejsza jest ilość nowych domów, bo im więcej przybędzie powierzchni to więcej będzie mieszkań.

Jak wynika z powyższych danych, na lata 1979-80 pozostałoby do wybudowania w trzech naszych województwach w budownictwie ujętym w pięcioletnim 684 tys. metrów kwadratowych powierzchni, co wynosi ok. 43 procent założeń planu pięcioletniego.

Są to zadania wysokie, lecz nie wygórowane. Wprost przeciwnie, po uruchomieniu twórczych obecnie nowych mocy wytwórczych mogą być one znacznie przekroczone na finiszu pięcioletnia. Ale pod warunkiem, że tegoroczny plan zostanie w pełni wykonany, przy jednoczesnym zaawansowaniu stanów obiektów do przekazania w przyszłym roku.

SIŁY DO ZAMIERZEŃ

Naturalnie, że w pierwszym rzędzie o ilości i jakości mieszkań decydują bezpośredni ich wykonawcy. Stąd tak często mówi się i pisze

o potrzebie dobrej organizacji robót na budowach, pełnym wykorzystaniu rezerw, zdyscyplinowanej i wydajnej pracy załóg budowlanych.

Jednakże w „pojedyncze” nielato będzie budowlany sprostach dzieło. Dlatego kosztom ogromnych nakładów rozwijane są przemysły: maszynowy, chemiczny, elektrotechniczny, metalowy i samo budownictwo. I faktem jest, iż rośnie produkcja wyrobów na potrzeby „mieszkaniówki”. Tylko, że rośnie ona zbyt powoli o czym świadczą stale niedobory tych wyrobów na budowach. Ciągłe są kłopoty z zaopatrzeniem w instalacje sanitarne, grzewcze, elektryczne.

Zagadnieniem ważnym, bo w istotnej mierze warunkującym niezbędny wzrost wydajności pracy załóg, jest też wyposażenie ich w odpowiedni sprzęt. Tymczasem maszyny i narzędzia, którymi dysponują nasze przedsiębiorstwa są coraz bardziej przestarzałe i zniszczone. Jeśli idzie o stopień usprawnienia przedsiębiorstw BZB to wynosi ono 6,3 KM na jednego robotnika, gdy w kraju jest średnio 12,7 koni mechanicznych. Brak jest elektronarzędzi, dużych koparek i żuraw do technologii OWT, środków transportowych do przewozu prefabrykatów na trasach Białystok - Łomża - Elk - Suwałki - Hajnówka i na innych.

Jak dotychczas najlepsze efekty osiągane są w budowie fabryk domów. Jeszcze w tym roku uruchomiony zostanie „Fadom II” w Białymstoku, a w przyszłym roku fabryki

wielkowskalowych elementów w Suwałkach i Łomży. W wyniku tych działań moce wytwórcze wzrosną o obecnych 231 tys. metrów kwadr. elementów do 423 tysięcy metrów w roku 1980, co zaspokoi potrzeby w tym zakresie.

Właśnie z tego faktu wynika niezbędna potrzeba wzmocnienia przedsiębiorstw budowlano-montażowych w maszyn, narzędzi i transport. Zarazem podstawową sprawą jest zwiększenie potencjału przedsiębiorstw podwykonawczych a zwłaszcza instalacyjnych i robót inżynierskich i to przede wszystkim w ramach działania Suwalskiego Kombinatu Budowlanego.

Budowlani Białegostoku, Suwałk i Łomży zdają sobie sprawę, że tych wszystkich spraw nie złatwi się „od ręki”. Ale czas i potrzeby nagle do bardziej energicznych działań na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Trzeba szybciej i skuteczniej wzmacniać siły, które wywołują tkwiące na budowach rezerwy i możliwości, a które to - niestety - tracą się jeszcze na wielu odcinkach, że wymienię roboty przy wchodzeniu na nie uroznożone tereny i przy wykalkowaniu mieszkań.

ROK DECYDUJĄCY

Jak już podkreślałem, rok bieżący sędziwy o wykonaniu programu mieszkaniowego całego pięcioletnia. Od czego więc zależy wykonanie tegorocznego planu?

Odpowiedź jest jedna: naczelnym zadaniem budowlanych jest utrzymanie dobrej rytmiki

ki produkcji. Zgodnie z zaleceniem ministra Budownictwa, plan roczny w I półroczu, powinien być zaawansowany w 45 procentach.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację, uzyskanie takiego tempa, a musi ono być osiągnięte, nie będzie rzeczą łatwą. Gdy bowiem montaż domów na Białostocczyźnie przebiega na ogół dobrze, to w województwach suwalskim i łomżyńskim występują zakłócenia spowodowane brakiem żwiru do produkcji elementów na miejscowych poligonach i w eldich żelbetach.

Jest to po prostu skandaliczna historia, którą w zagłębiu kruszywa nie usprawiedliwią tłumaczenia dyrektora BZEK, że budowlani nie stworzyli sobie zapasu na okres zimy. Nie stworzyli, bo nie mieli z czego.

Uważam, że energiczniej niż dotąd winny być egzekwowane obowiązki ciążące na wszystkich realizatorach budownictwa mieszkaniowego, gdyż rozwój i tempo budownictwa nie zapewnią tylko środki finansowe i wytwórnie elementów wielkowskalowych. Mam na myśli m.in. ograniczoną zdolność „Inwestprojektu”, który nie nadąża z dokumentacją, występujący deficyt terenów uzbrojonych niemal we wszystkich miastach, opóźnienia inwestorów w przekazywaniu terenów pod zabudowę. Przykłady; kończy się I kwartał, a jeszcze brak 40 procent dokumentacji na obiekty, a na osiedlu „Białostoczek”, gdzie rozpocznie się budowa nowych 20 domów stoją jeszcze zamieszkałe domki, które trzeba wywlażyć i wyburzyć.

Utrzymanie dobrego tempa budowlanych prac zależy więc od różnych czynników, do których należy zaliczyć udział zakładów pracy i spółdzielni mieszkaniowych przy wykończeniu nowych mieszkań. W wyniku porozumienia BZB z WSM w Białymstoku i Łomży uzyskano już spore korzyści, ale niestety - nie w Suwałkach.

W Suwałkach występuje jeszcze jedna bariera utrudniająca realizację wysokich zadań w „mieszkaniówce”. Mianowicie brak robotników budowlanych, na skutek czego dowozi się 240 ludzi z Augustowa i Elku. Można spytać miejscowe władze co będzie, gdy przekazana zostanie fabryka domów o zatrudnieniu 350 osób?

Mieszkania - to jedno z dwóch priorytetowych zadań społeczno-gospodarczych, ujętych w obecnym planie 5-letnim, a potwierdzonych na II Krajowej Konferencji ZZPR.

Należy oczekiwać, że w wyniku wszechstronnych przedsięwzięć i powszechnej aktywności, tegoroczny plan mieszkaniowy w naszych województwach zostanie wykonany nie tylko w pełni, ale z nadwyżką, co umożliwi podjęcie jeszcze ambitniejszych zadań w następnych latach.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Na Białostocczyźnie 5062 działkowców użytkuje 297 ha ziemi. W woj. łomżyńskim jest ich 1.462. Zapotrzebowanie na działki stale wzrasta, szczególnie w Łomży i Zambrowie.

Najstarszy ogród znajduje się w Białymstoku przy ul. Podlesnej i liczy już sobie 50 lat. Najmłodszy, w którym pierwsze prace rozpoczęła się na wiosnę, to ogród w Pleczurkach. Działki o trzymają tu 800 osób.

W trakcie zagospodarowania jest ogród rekreacyjny pod Wasilkowem. Buduje się w nim okazałe domki, z piwnicami, przeznaczonymi na przechowywanie owoców i warzyw.

Małe działki - duży ogród

stało 431 osób starszych i 42 dzieci, przebywających na „działkowych pokolonach”. Ofert ze strony kierownictwa ogrodów było więcej, niestety, nie w pełni wykorzystanych przez PKPS. Co prawda lato było wyjątkowo deszczowe.

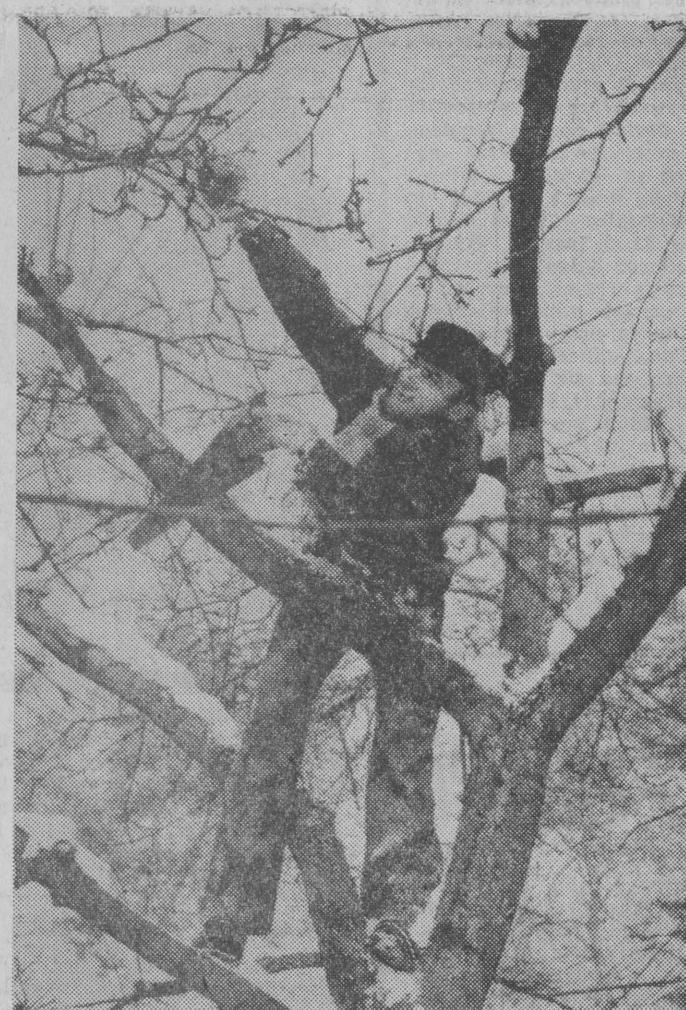
Ogrody działkowe to nie tylko relaks, praca na grządkach, ale także społeczne działanie.

Tylko w zeszłym roku działkowicze wykonali roboty przy

zakładaniu 1015 m linii wodociągowej, ulepszeniu 12 tys. m alejek i budowie 10 studni głębinowych. Jednak wiele jest jeszcze potrzeb, a jedna z najpilniejszych to zapewnienie wody w ogrodach w Łomży i Wasilkowie.

Przewiduje się, że do roku 1980 (zgodnie z zarządzeniem wojewody białostockiego z dnia 5. VIII. 1977 r.) powierzchnia pracowniczych ogrodów działkowych zwiększy się o 303 ha. I to jest dużo, bo np. w roku ubiegłym przybyło zaledwie 66 ha powierzchni. Tylko w woj. białostockim na działki czeka ponad 4 tys. pracowników.

(as)



Wiosna już wkrótce i jak co roku o tej porze konieczne przycinanie i tzw. prześwietlenie drzew i krzewów.

CAF - Iringh

Konflikt Współczesny

Falstart

Ekonomistka, wykształcenie wyższe. Zamieszkała w woj. poznańskim. Pamiętnik nr 177.

W roku 1966 uzyskałam tytuł magistra towaroznawstwa tworzyłam sztuczny na WSE. Miałam dużo ambicji i otwarta głowę, pełną teorii oraz hasel. Sądziłam, że mam patent na życie, z którego dotąd byłam zadowolona. Dostosowywałam te teorie i hasła do warunków zakładu i chciałam zmienić na lepsze panujące stosunki i zwyczaje (organizację, technologię i zagadnienia ekonomiczne). Byłam pełną zapału do pracy, przy równoczesnym mało poważnym wyglądzie (młoda, szczupła, o niemałym stałym uśmiechu na twarzy).

Do 24 roku życia nie miałam większych problemów. Mieszkam z rodzicami, którzy chronili mnie od cwaniactwa, kręta, lizusostwa oraz „układów” związanych z pracą. Bez doświadczeń życiowych, nie znając trudności i kłopotów w dochodzeniu do sukcesu, a może raczej do stanowiska, przystąpiłam do realizacji swych celów (chciałam być kierowniczką działu w przedsiębiorstwie, a sprawy osobiste - zamążyć się - odożyłam na termin późniejszy).

Utarle zwyczaje i układy okazały się jednak niepodatne na „obce” wpływy osoby samotnej. Zmiany są niewskazane i niecelowe dla „zakorzenionych” w tradycji szefów. Ale nie wiedziałam jeszcze o tym i „walczyłam” z uśmiechem na twarzy. To powodowało różne reakcje. Często mnie rozsądne dyskusje, ale tych było niewiele. Często zaś potakiwanie w oczy, przy równoczesnym uśmiechu i szereg „argumentów” uniemożliwiających realizację moich zamierzeń.

Pierwszą pracę podjęłam w przedsiębiorstwie, z którego pobierałam stypendium, w małym miasteczku. Byłam tam jedyną osobą z wyższym wykształceniem ekonomicznym poza dyrektorem i dlatego zostałam przyjęta z „otwartymi” rękami, ale niestety, niezgodnie ze swoją specjalizacją. Zostałam starszą ekonomistką d/s analiz. Prowadziłam analizy kosztów przez okres 3 lat.

Byłam zadowolona ze swojej pracy. Koleżanki i koledzy z zakładu byli dla mnie miłi i grzeczni, ale byłam obserwowana stale przez wszystkich, uśmiechałam się, dyskutowałam o tematach nie tylko o zawodzie, ale także o tematach „niezadowolonych” dla młodych panienek i dlatego zostałam uznana w środowisku za osobę dość swobodną. Później dowiedziałam się, że miałam ponoć narzeczonych - prezesa i kilku kochanków równocześnie w różnych miastach, do których często dojeżdżałam. Nie wiem skąd się wzięła ta „wspaniała” opinia, gdyż przez 3 lata było u mnie tylko 2 chłopaków (po 2 razy). Jeździłam jedynie dość często (kilka razy nieraz w tygodniu) do rodziców i koleżanek do miasta powiatowego.

Opinia, plus nuda małomiasteczkowa, brak mieszkania i narzeczonych plus brak nadziei na awans zdecydowały o moim powrocie do domu rodziców. Awansowałam na starszego inspektora d/s zatrudnienia i plac w Zjednoczeniu. Miałam bardzo ciekawą pracę ale wkrótce obowiązków i odpowiedzialności. Przez ponad cztery lata pracowałam prawie bez konfliktów, polecenia i zarządzenia wysyłane do jednostek podległych były wykonywane.

W okresie 7 lat skończyłam trzy kursy kierowników działów ekonomicznych oraz kurs obliczenia efektów wniosków racjonalizatorskich. Ten wąski zakres czynności

Ciąg dalszy na str. 5

CZYTELNICZY REDAKCJA

Skorzystałam — dziękuję!

W rubryce „Czytelniczy — Redakcja” w lutym otrzymałam z rąk pani Marioli Rosińskiej w sprawie podwożenia matki z dziećmi napotkanych przez właścicieli prywatnych samochodów. Ponieważ apel ten nie trafił w prawnie i był to bardzo sympatyczny odruch w czasie kłopotliwego poruszania się po mieście zasypanym wówczas śniegiem, postanowiłam napisać do Was, że również skorzystałam z grzeczności nieznajomego właściciela „Syreny”. Gdy mnie zabierał z przystanku, miał już w swym wozie pasażerkę z dzieckiem, którą również bezinteresownie podwoził do przedszkola. Odruchowo więc chciałabym podziękować zarówno panu Kurzawie za inicjatywę, „Gazecie” za spopularyzowanie „akcji”, a panom kierowcom — za jej podjęcie.

Mariola Rosińska
Białystok-Wygodna

Mają dla nas czas

Dobry przykład współpracy funkcjonariuszy MO z młodzieżą dają milicjanci z Prostek. Mimo trudnej i odpowiedzialnej służby, znajdują czas na zainteresowanie się imprezami w wiejskich klubach i świetlicach. Przez to, że okazują pomoc w realizowaniu inicjatyw młodzieży, a niekiedy też uczestniczą w imprezach, zyskali sobie sympatię młodych mieszkańców wsi.

Spółeczna Rada Klubu
w Woszczelach

Spelunka zamiast kawiarni

Jesteśmy mieszkańcami Dzielnicy Przemysłowej. Marzyliśmy, że po długotrwałym remoncie bar „Metka” zamienimy się w przytulną, ładną kawiarenkę, tak potrzebną i młodzieży i dorosłym w naszej szybko rozbudowującej się dzielnicy. Wnętrze odnowiono, wstawiono posadki, okazała palma, ale niestety, bar został barem, a przy stolikach przesiedli się bywalcy, pijący „do oporu”. Tu się traci pieniądze, głównie na alkohol. Dlaczego amatorzy mocnych napojów mają dla siebie lokale, a spokojni ludzie — nie? Czy dlatego, że w wódki jest większy utarg niż w herbaty, ciastek i soków owocowych.

Mieszkańcy „Przemysłowej”
Białystok

Może zmieniłby się?

Przy dworcu PKS w Sejnach jest bezalkoholowy lokal gastronomiczny GS. Tak przynajmniej głosi napis. Ale o dziwo! Zamiast gorących posiłków barowych, na stołach serwuje się tu głównie butelki z wódką. Zachodzą tu również dojeżdżający autobusami uczniowie szkół podstawowych i średnich, bo przecież bar jest bezalkoholowy... A tymczasem — pijackim wybrukiom nie ma końca. Czy nikt tego nie jest w stanie ukroić? Wtedy może lepiej zmieniłby się i zakazać tu wstępu uczniom? Tylko gdzie mają się pożywić podróżni i dojeżdżająca młodzież? Mam w Sejnach inny bar monopolowy, po co drugi?

J.K.
Sejny

Telefon na wsi...

Jest w naszej wsi Nowosady jeden aparat telefoniczny. Zdawałoby się, powinien być dostępny w pilnych czy nagłych wypadkach. Niestety. Gdy chciałem wezwać pomoc do ciężko chorej matki, właścicielka telefonu odmówiła mi skorzystania z niego. Musiałem iść do sąsiedniej wsi, co znacznie opóźniło przyjazd pogotowia. Moim zdaniem, telefony we wsiach powinny być przede wszystkim u sołtysów z możliwością korzystania z aparatu w sprawach niezbędnych do załatwienia.

Jan Matysluk
Nowosady
(Wybr. Ag)



Przypadki składania przez niższe jednostki organizacyjne jednostkom wyższym sprawozdań nierzetelnych, niesolidnych, przedobranych, podważających na różnym poziomie — fałszywych, urosły nam do takich rozmiarów, że stały się poważnym problemem gospodarczym i politycznym, o którym mówiono nawet na II Konferencji PZPR. Jeszcze wcześniej organa prokura-

z. Sytuacja rodzinna zmusiła mnie do wzięcia dni wolnych, bezpłatnych. Kierownik oddziału mi za te dni wolne nadliczbowki, tłumacząc się tym, że kadrowa nie uznała podań o dzień bezpłatny. A na te dni wolne wstawia nadliczbowki. A zatem za jeden dzień wolny bezpłatny zabierają mi 8 godzin nadliczbowek po 26 zł za godzinę. Proszę o wyjaśnienie, czy takie postępowanie kadrowej jest zgodne z przepisami?

Jakaś straszna uzurpator-ka ta kadrowa. I żąda wta- dzy. Rządzi niczym cary- ca. Ona uważa albo nie u- waża podać pracownikom, a kierownik nie ma przy niej nie do powłóczenia. Kie- rownik musi, bo kadrowa tak każe. A ja myślałem, że ostatni głos w zakładzie na- leży jednak do kierownika.

Ofiara sprawozdawczości

tury wyszczętki kilka, czy kilkanaście spraw karnych przeciwko dyrektorom powiatowych przedsiębiorstw pod zarzutem wyłudzenia przy pomocy fałszywych sprawozdań z wykonania planów grubszych kwot na premie dla załogi za... niewykonanie planu.

W konfrontacji z tymi poczynaniami u skali ma- kro zupełnie miniaturowo i wręcz groteskowo musi wyglądać przypadek sprawozdawczego fałszerstwa, ujawniony — zupełnie mi- mo woli i bez takiego za- miaru — przez jednego z czytelników. Daleki jestem od myśli, że w tym przypad- ku chodził jedynie o pozy- tywną ocenę jednostki nad- rzędnej co do prawidłowości wykorzystywania czasu pra- cy w jednostce podległej. A może nawet tylko o to, żeby się jednostka nadrzędna nie czepiała, że na tym odcinku nie jest najlepiej. I zapew- ne drobnej tej sprawy nie wyulekalibyśmy na tamy „Ga- zety”, gdyby nie fakt, że na skutek takiego, niewinnego — zdawałoby się, retuszo- wania sprawozdań, robotnik dostaje po tygodniu „Zre- sta” oddaje mu głos. Prosi o nie- ujawnianie nazwiska, cze- mu się ucieka nie dziwie.

„Pracuję w SKR jako traktorzysta. Płacę mi po 13 zł za godzinę. Gdy czas pra- cy jest przedłużony, otrzy- muję nadliczbowki — po 26

Czy w tym SKR jest in- aczej? Co za przedziwne per- sonalne układy. Może to jed- nak tylko pozory. Może tak- to widać, gdy patrzy się na te sprawy oczami traktorysty. Bo przecież sprawozda- nia z wykorzystania robo- czogodzin składa jednostka nadrzędna kierownik. Więc jeśli przed wszystkim za- leży, aby ocena była dobra. A skoro na dobrą tak na- prawdę nie zaskutkuje, to to trzeba coś niecoś w spra- wozdawczości podkreślić, przeinaczyć, podmucha- wać. Z listu wynika, że tak właśnie tam robią. Podań o dni wolne nie przyjmują. Ale o dni wolne faktycznie da- ją. W ten sposób spra- wozdania lepiej im wyglą- dają. O sam wygląd mniej- szej. Niech im tam będzie. Nie mogę jednak ani rusz zrozumiem, dlaczego przy tej okazji traktorystę po kle- szeni leży. To doprawdy do fałszowania sprawozda- nia nie było potrzebne. Spró- buję to szczegółowo wy- jaśnić. Może przydad się innym fałszerzom. Po co mają zaraz człowieka krzywdzić.

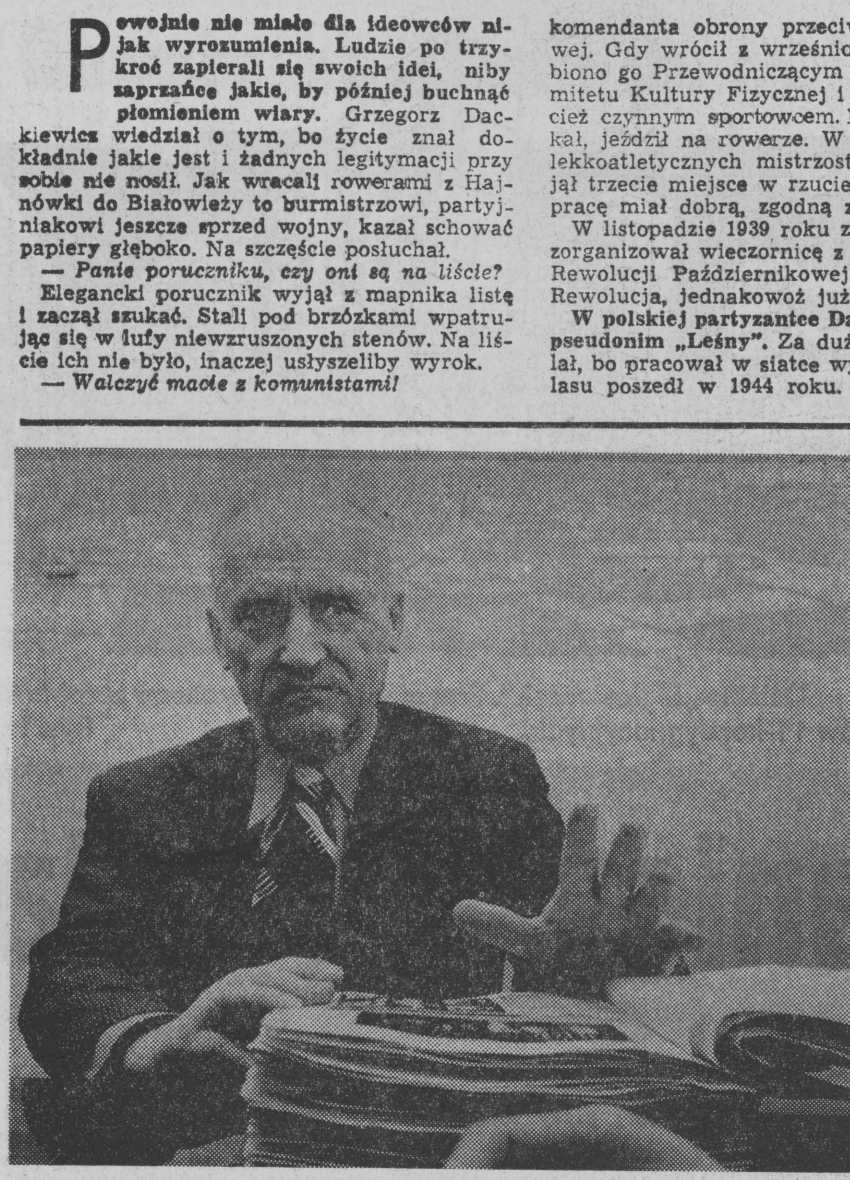
Jeżeli nasz traktorzysta w niedzielę pracował przez 16 godzin, to ile za ten dzień zarobił? Należy mu się za 8 godzin normalnej pracy po 13 zł, tj. 104 zł. Za 8 godzin nadliczbowych należy mu się wynagrodzenie zasadni- cze po 13 zł, tj. drugie 104 zł oraz dodatek: za dwie pierwsze godziny w wysoko-

ści 50 procent stawki zasad- niczej i za wszystkie na- stępne — w wysokości 100 procent, tj. łącznie 91 zł. Gdyby za pracę nadliczbową nie żądał (lub mimo żądania nie dostał) czasu wolnego od pracy (w wymiarze go- dzina za godzinę), otrzy- mać by musiał za pracę w niedzielę 104 zł + 104 zł + 91 zł, razem 299 zł. Ponieważ jednak nasz tra- ktorzysta chciał otrzymać i faktycznie otrzymał dzień wolny za przepracowane 8 godzin nadliczbowych, nie należy mu się dodatek za te godziny, tj. 91 zł. Ale ty- lko dodatek mu nie przysłu- guje w takim przypadku. Natomiast jego prawo do otrzymania zasadniczego wynagrodzenia za wszyst- kie godziny przepracowa- ne w niedzielę nie ulega przez to żadnemu ograni-

czeniu. Gdyby SKR tak traktorystę rozliczył, nie miałby on żadnych preten- sji. Za pracę w niedzielę przez 16 godzin otrzymałby wynagrodzenie za 16 godzin. Za wolny wtorek nie o- trzymałby nic. Wychodzi więc w zarobkach na to samo, jakby w niedzielę i wtorek pracował po 8 godzin.

Ale SKR, jak wynika z listu, postanowił upiec sobie dwie pieczenie naraz. Przepracowane 8 godzin nadliczbowych w niedzielę wykazał jako normalny czas pracy we wtorek. Ta niewinna (?) macholka w dokumentacji nie a nie naszego traktorystę nie obchodzi. On i tak w tym dniu miał wolny i o zapłatę za ten dzień ani myśli się ubiegać. Bardzo go jednak obchodzi to, że w niedzielę pracował 16 godzin, a wynagrodzenie o- trzymał za 8. I wcale się nie dźwie, że go to obchodzi. Bo to już jest grando. Nie dość, że sprawozdania sobie fałszują, to jeszcze fikcyjne oszczędności na fundusz płac robią. Potem pochwały od jednostki nadrzędnej aż z dwóch tytułów otrzymują. Za dobre organizację pracy. Za dobre gospodarowanie funduszem. A potem dźwi- my się wszyscy, że mimo tak dobrej organizacji pracy i tak dobrego gospodarowania takimi mizerne wyniki mie- wamy.

JUSTYN



Jerzy Muszyński

Różnie, panie, bywało

— O przyszłości zdecydował się lubelski lub delegatura londyńska — hardo postawił się Dackiewicz.
Zabrał im tylko ubrania, a burmistrza zbli- li wycierami.
Czas był szybki, takie kalejdoskopowe wręcz. Po kilku latach spotkał Dackiewicz porucznika w białostockiej restauracji.
— I cóż by to panu dało, gdyby mnie pan wtedy rozważył. Nie, A tak, żyję ja i żyje pan. Żyje sobie, jak widzę, wcale nieźle.
Długo nam nie pogadali. Wkroczył patrol milicyny. Sprawdzali dokumenty i kazali o- puszczać salę, a tamten został, gdy Dackie- wicz wychodził. Czas był jeszcze niespokoj- ny.
Już tak się ułożyło, że zawsze był związa- ny z administracją państwową. Przed wojną, po ukończeniu Studium Administracji przy Uniwersytecie Warszawskim pracował w Za- rządzie Miejskim w Hajnówce. Był urzędni- kiem. Potem przyszła wojna. Został zastępcą

mina tamten czas. Prawda o nim wie się kręta, spleciona linia. Dlatego też nie opubi- kował swoich pamiętników wojennych.
— Było, panie, różnie, ale to wszystko po- lityka, to pan tego nie pisz. O tu, piszę, jak oddział partyzancki rozstrzelał własnego do- uduńca, a jego żona zginęła od Niemców. Pro- wokuacja to była. Czyja? Kto to wie, o poli- tyka. Dziś jego syn przyjeżdża, chce poznać całą prawdę, kupić może pamiętnik, ale mu nie sprzedam, po co rozgrzebywać stare spra- wy, wielu — wtedy innych, dziś wysoko stoi, panie, to polityka.
— Więc pamiętniki pójdą do ziemi?
— Nie, po śmierci możecie to publikować, proszę bardzo.
Pisze dużo. Prowadzi kronikę Elku i oko- lico, właściwie dwie kroniki, jedną do 1945 ro- ku i drugą, od 1945 roku ciągle aktualizowa- ną, kronikę rodzinną, kronikę wojenną. Ma nadzieję, że ostatecznie „Pojezdźcie” kiedyś to wydrukują, przynajmniej kronikę Elko-

szabrownikom sдобią salę Urzędu Miejskiego w Elku.
Rok 1953 pamięta doskonale.
— Odsłoniłmy pomnik Kąkci, mazurskie- go poety, a Wańkowicz obsmarował nas w jednym z centralnych dzienników, nie za pomnik rzecz jasna, za bankiet w Prezydium Rady Narodowej. Przyjechały ważne osobi- stości i to bankiet wydaliliśmy. Skromny, ryby z poegru tylko. Literatów zapraszała Warsza- wa, gdzie tam nam do tego. Był Dobrowolski za stołem prezydijskim, a Wańkowicza w scenariuszu przyjęcia nie było. Przyprawiało go jakiś kolega — siedział na szarym końcu. Zezłił się i napisał „...Kiedy organizator- moich odczytów jeden z prominentów chciał wlać wody za gors, a inny żenie mojej służ- by proponował, aby mnie dla niego rzuciła, chociaż śladem macia by mu być mogła...”, a przecież obok Wańkowiczowej, około sześć- dziesiątki miała, siedzieli dwaj młodzi ludzie, dziś stateczni i na stanowiskach. Jak Wańko-

wicz przesiadł sto złotych na rzecz biblioteki w Elku, niby za udział w uczcie, to opisałem: „Jeżeli obiad był tak wykwintny, to 100 zł na dwie osoby, to za mało”.
Pisał Wańkowicz w „Na tropach Smełki” tak o Michale Kajce — „...Jak most przetr- cił od naszych sportowców, samochodowych strofów do jego zmiętej kacabai, jak polowy kres temu cyrkowi bolesnemu, co zrobić, że- by móc go wziąć pod rękę i pójść spacerem wolnym, drogą w pole, mówiąc ważne słowa polskie, nie spiesznie, po gospodarsku...”.
Czas się ustabilizował. Do małych miast zawiązało życie społeczne władz central- nych. Partia skutecznie teraz współpracowa- ła z ludźmi, tak jakobliż, szczerze. Może dlatego, gdy jeden z towarzyszy namawiał go na przejście do PZPR, odpowiadał:
— Jeżeli wstąpię, to czyż zmienię skórę. Po co mam wstępować, jeśli mam budować Polskę wspólnie z bloku demokratycznym, a zaufanie towarzyszy i tak mam.
Później, ten co namawiał, dostał w skórę, takiej agitacji już nie potrzebował.
Dalej więc przewodniczył Powiatowemu Komitetowi SD, A z robotą „nietypową”, dla niej tu przecież został, jeszcze się nie uporał. Lat mało, pokoleni trzeba, by te mazursko- mazowiecko-kresowe odłamy polskości znowu stopić w monolit, a tu lat minęło ledwie kil- kanaście. Więc rzucił się na tę robotę żmud- ną, nieefektywną, bez chwały i zaszczytów. Jak mrowki z drobnem wnoszą mrowisko, tak Dackiewicz z towarzyszami budował jedną eickiej społeczności. Integracja robiła postę- py. I to nad podziw szybko.
Mijały lata sześćdziesiąte, mało hero- iczne przy tamtych szturmach, aż nastał rok siedemdziesiąty. Korzy- sające z wykształconej w minio- rnym okresie podbudowy Elk szybko rósł. Z prowincjonalnego, mazurskiego miasteczka wyrastał na przemyślny przemysłowy. Perspektywy malowały się pięknie, że ho, ho! Zdawał się potwierdzać to najwyższy w kraju wskaźnik mieszkańców z wyższym wykształceniem.
Ale Dackiewicz już nie rósł. Przynajmniej w hierarchii urzędniczej. Wolał pozostać na swoim stanowisku, gdzie czuł się potrzebny i... kompetentny. Chciał siedzieć bezpośred- nio w organizowaniu nowych spraw. Docekał się oficjalnego uznania. Obok skromnego Krzyża Partyzanckiego na piersi zawisły — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, no i ten ostatni Krz. z Oficerski Orderu Odrodzenia Pol- ski.
Całe życie organizował wybory. Jakby ma- lo miał pracy w radzie narodowej, to jeszcze sekretarował społecznie w P.N. Obecnie, choć na emeryturze, nadal jest radnym. Na spotkaniach z wyborcami mawiał tak, gdy o bardziej rozważni pściocyli na reformę admi- nistracyjną:
— Przemysłu nam nie zabiorą, zakładów nie wywożą, to i swoje znaczenie mieć bę- dzie. Jeszcze na niedzielnym polu tynnych pobijemy.
Pożegnaj mnie słowami:
— Jeżeli już będziecie pisać, to napiszcie tylko tyle, że tu żyłem i pracowałem, i tu za- kończ pracę.

Na marginesie kilku spraw

Za plecami rady zakładowej

Czasem kierownictwo zakładu zbyt pochopnie zabiera się do zwolnienia pracownika lub zmiany warunków pracy. Ustawodawca przewidział taką ewentualność i uzależnił skuteczność tych decyzji od wcześniejszej opinii rady zakładowej. Jak jednak odnosi przepis kodeksu pracy funkcjonuje w praktyce?

Oto kilka spraw z ub. ro- ku, wybranych w Tere- nowiej Komisji Odwo- ławczej do spraw Pra- cy i Gizi- zyku.
Henryk D. wystąpił prze- ciwko Spółdzielni Inwalidów „Zgoda” w Giziuku o uznanie wypowiedzenia pracy za bez- skuteczne, gdyż kierownictwo nie zawiadomiło o swoim za- miarze rady zakładowej. Spra- wę przed komisją wygrał.

Irena P. i Teresa W. w dwóch odrębnych pozwach zaskarży- ły decyzję Spółdzielni Pra- cy „Spes” w Giziuku o wypowie- dzeniu warunków pracy. Tę- również zarząd nie powołał mi rady zakładowej i chęć decyzja była merytorycz- nie słuszna, została uchylona prze- komisję.

Państwowe Gospodarst- wo Rybackie w Giziuku wyrezy- sowało w wyroku P. Rad- ny wymownie J. Rad- ny nie powiadomiono. Przedsta- wiciel pracodawcy tłumaczył, że co prawda na rozprawie, że po- siedzeniu dyrekcji brał udział przewodniczący rady za- kładowej, więc o wszystkim wiedział, jednak komisja uzna- ła, że to nie wystarczy, podob- nie jak wysłanie odpowiednio- go pisma, ale tylko do wiad-omości rady.
Jan S. zatrudniony w SKR Wydmyny zwrócił się o przy- wrócenie do pracy. Zarząd po- adresem pracodawcy tak- sam jak w innych opisanych tu przypadkach. W aktach oso- bowych pracownika jest wprowadzone kopie pisma wy- słanego do rady zakładowej. Przewodniczący rady oświadc- czył jednak na rozprawie, że pisma nie otrzymał. Rozsze- dzenie pracownika zostało wie- uznane.

Na koniec sprawa Małgor- zaty P. Zakładu Mleczarskiej w Giziuku, również o przy- wrócenie do pracy. W tym przypadku zakład przekazał odpowiednio pismo radzie, jednak nie czekał — jak tego wymagały przepisy — prze- pięć dni na odpowiedź, lecz wcześniej podjął decyzję. Ko- misja uznała, że zgoda udziału lona przez radę, ale już w fakcie, nie miała tu znacze- nia i przywrócenie Małgorzaty P. do pracy.

Na marginesie opisywa- nu przypadków zastana- pra- cy nie jedna przepisów, o- bowiązujących zresztą już o- kilku lat, czy też raczej po- buda je w nieudolny spo- sób? Ale czy nieudolny? Na- wiadomo przecież, jaka jest (używa się nieco na wyrost ter- minologii kryminalistycznej „ciemna liczba” podobno- spraw, które nie trafiły prze- komisję odwoławczą, więc na- doczekają się pomyślnego dla pracownika — i w ogóle pra- worządności — finału. (ich)

Z odruchu serca

Drugi, trzeci litr i jeszcze trochę. Za- bieg powoli zbliża się ku końcowi. Te- raz dopiero można ostrzeć pod z czoła. Chwila wytchnienia. Już noc. Chorą przewieziono do sali na oddział. Ale lekarze nie mają odpoczynku. Nieustan- nie, po dwóch, przez noc całą i dzień następnym, dyżurny przy łóżku. Dopie- ro wieczorem oddychają z ulgą. Kry- zys minął.

— To był jeden z najbardziej drama- tycznych momentów. Wydarzył się zresztą stosunkowo niedawno... — wspomina dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Poloninco-Ginekologicznego w Białymstoku, dr ANTONI JASIEWICZ. — Obecnie, gdy pacjentka jest już w domu, po przeprowadzeniu niezbędnych badań, mogę — całą stanowczością i odpowiedzialnością stwierdzić: będzie nie tylko żyć, ale będzie też mogła być matką. A to chyba znaczy wiele... — Dziś, gdy mogę to wszystko ocenić z perspektywy, nieodparcie nasuwa mi się refleksja, iż zdecydowały tu dwa ważne

elementy: wiara, doświadczenie i ogromne zaangażowanie całego zespołu lekarskiego, a także także cenny, niezastąpiony dar ży- cia — przekazywany honorowo przez co- najmniej siedem — osiem osób... — Zapotrzebowanie na krew rośnie coraz bardziej. Tylko w naszym szpitalu, z powo- du konfliktu serologicznego, dokonuje się rocznie blisko sto transfuzji wymiennych u noworodków. Dziecko otrzymuje wówczas około 0,5-0,6 l krwi. Tyle samo otrzymuje pacjentka przy mniejszych zabiegach chi- rurgicznych... — Często zabieg operacyjny wymaga 2-4- 3 l krwi podanej w trakcie operacji jak i potem. Mielimy też przypadek pełnej transfuzji wymiennej u pacjentki. Otrzyma- ła wtedy dwadzieścia litrów krwi. Jakże wie-

też na wsi. Działają już 13 wiejskich klubów, zrzeszających ponad 700 człon- ków. Klub przy Ośrodku Zdrowia w Orli zrzesza ponad 150 osób, a klub przy Zarządzie Gminnym ZSMP w Boćkach — blisko 150 członków.
Powstają też pierwsze studenckie, młodzieżowe i szkolne kluby hono- rowych dawców krwi. Istnieją już one m. in. w Akademii Medycznej, przy huf- cach OHP, liceach ogólnokształcących, medycznych studiach zawodowych.

Szaramy się — mówi sekretarz ZZW PCK w Białymstoku, Mi- chał Śliwowski — o maksymal- ne uhonorowanie krwiodawców spie- szących z bezinteresowną pomocą. Na- dawane są odznaki honorowe, przy- nawane określenie przywileje, wręczone dyplomy. Największą jednak nagro- dą i satysfakcją jest świadomość, że- byłem objęty, uratowałem czyjeś ży- cie, przywróciłem zdrowie... Warto też pamiętać, że być może w tej chwili bar- dzo jest komuś potrzebna krew... (h)

Wieloletni lekarz, doświadczenie i ogromne zaangażowanie całego zespołu lekarskiego, a także także cenny, niezastąpiony dar ży- cia — przekazywany honorowo przez co- najmniej siedem — osiem osób... — Zapotrzebowanie na krew rośnie coraz bardziej. Tylko w naszym szpitalu, z powo- du konfliktu serologicznego, dokonuje się rocznie blisko sto transfuzji wymiennych u noworodków. Dziecko otrzymuje wówczas około 0,5-0,6 l krwi. Tyle samo otrzymuje pacjentka przy mniejszych zabiegach chi- rurgicznych... — Często zabieg operacyjny wymaga 2-4- 3 l krwi podanej w trakcie operacji jak i potem. Mielimy też przypadek pełnej transfuzji wymiennej u pacjentki. Otrzyma- ła wtedy dwadzieścia litrów krwi. Jakże wie-

Rozwój cywilizacji niesie nowe potrzeby, ale także coraz lepsze sposoby ich zaspokajania. Wzajemne proporcje są tu miarą postępu. Ilustrując wprowadzanie go w życie na przykładzie białostockiej wytwórni sprzętu ortopedycznego (czyli Oddziału Terenowego Warszawskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego jak głosi szyld przy ul. Malmeda nr 6), obsługującej oprócz województwa białostockiego również łomżyńskie i suwalskie należy podkreślić, że:

* w ciągu ostatnich trzech lat zapotrzebowanie na wykonywane tu wyroby wzrosło o 50 proc. i w podobnym procencie nie jest ono corocznie realizowane,

* bardzo trudne warunki lokalowe uniemożliwiają przyjęcie nowych pracowników oraz nie pozwalają zastosować podstawowych maszyn, które wpłynęłyby na podniesienie wydajności średnio o 30 proc. i co istotne — również na unowocześnienie produkcji,

* zakład przy ul. Malmeda działa na zasadach manufaktury. Za wysoką jakością wykonywanego w nim sprzętu nie nadąża nowoczesność.



Pracownicy działu szewskiego białostockiej wytwórni sprzętu rehabilitacyjnego oprócz doskonale opanowanych umiejętności szewskich muszą mieć wyobraźnię i zdolności modelarskie.

BARBARA MAJEWSKA

Rehabilitacja pod górę

Pomijając życzenia szalone — młodej, ambitnej i wierzącej w rychłą poprawę sytuacji — wczujmy się w położenie klientów wytwórni. Są nimi danieli po przebiegłych operacjach wrodzonych wad stóp, chorobie Heine-Medina, urazach mechanicznych. Dorosli po wypadkach, amputacjach spowodowanych urazami lub schorzeniami m.in. naczyń krwionośnych. Wreszcie młodzież z „wyhodowanymi” w wyniku eksperymentów naszego przemysłu obuwicznego, płaskimi stopami i wynikającymi z tego, niestety, skrzywieniami kręgosłupa.

W roku ubiegłym białostocka Poradnia Zaopatrzenia Ortopedycznego przyjęła np. 20 688 pacjentów, a w styczniu br. 2,5 tysiące, więc jeżeli tak dalej pójdzie, to rok bieżący zamknie się w tej placówce okrągłą statystycznie cyfrą 30 tysięcy w rubryce przyjęć. To jest skala problemu, z trudem rozwiązywanego w przypadku zaopatrzenia w protezy, aparaty ortopedyczne i gorsety w okresie trzech miesięcy. Na buty nie czekają długo tylko dzieci. Z ubiegłorocznych zamówień nie zrealizowano dotychczas 800 par obuwia dla dorosłych, gdy tymczasem pierwszy kwartał br. przyniósł 980 nowych zamówień. Niewesoło to wygląda, zwłaszcza że podobnie obiegane, chociaż nowoczesniejsze są inne wytwórnie ortopedycznego sprzętu rehabilitacyjnego w kraju. Owszem,

oferują one pomoc, służąc także pacjentom z naszego terenu pewną ilością poszukiwanych aktualnie protez z tworzyw sztucznych, lecz czynią to niechętnie i nieterminowo.

Kierownik białostockiej wytwórni — Kazimierz Ustaszewski zapewnia o możliwościach całkowitego pokrycia miejscowych potrzeb na każdego rodzaju sprzęt ortopedyczny z tworzyw pod warunkiem, że będzie dysponował powierzchnią, która pomieści maszyny konieczne do tej produkcji. Pragnąłby także bezpośredniego sąsiedztwa poradni i kawiarenki skwerka z ławeczkami przed wejściem lub w podwórzu przyszłej, nowej siedziby.

Abym właściwie zrozumieć życzenia pana Ustaszewskiego, który jest przecież tylko producentem, przesłaliśmy drogą, którą muszę przebiec przeciętni inwalida, aby uzyskać potrzebny mu sprzęt rehabilitacyjny. Po zakończeniu hospitalizacji trafia on wcześniej lub później (czasami, za późno) do poradni przy ul. Warszawskiej. Tam lekarze specjaliści określają rodzaj sprzętu, w jakim pacjent ma być zaopatrzony i kierują go z tym zamówieniem do wytwórni przy ul. Malmeda. Tych parę kilometrów pacjenci poradni pokonują różnie — pieszo, autobusem, taksówką, wspierani przez kogoś z rodziny lub tylko otrzymany-

mi w szpitalu akcesoriami, niezbędny do samodzielnego poruszania się.

Jasne, wesołe wejście do wytwórni rozprasza zazwyczaj zmęczenie. Za to zaraz za drzwiami budzi się niepokój. Korytarzyk służący za poczekalnią klientów i chociaż terminy przyrządów i odbiorów są wyznaczone regularnie, to wobec dużej ilości realizowanych zamówień (2,2 tys. par obuwia i 350 protez rocznie, nie licząc drobniejszego sprzętu) nie sposób jest uniknąć kolejek, gwaru i nerwowej atmosfery oczekiwania ludzi, o wiele szybciej przecież męczących się. Wzwanemu do działu ortopedii inwalidzie wskazuje się kawałek miejsca z krzesłem oddzielnego kotara, czyli przymierzalnię — jedną, jedyną, a służącą wszystkim. Szczególnie u ludzi młodych takie warunki przymierzania, absolutnie nie dostosowane do potrzeb wywołują kolejny stres. Sam zresztą oddział ortopedii jest niedużym pokojem ze schodami (i) pośrodku, wiodącym klientów, z których sporo porusza się z wielkim trudem, do jeszcze mniejszego działu szewskiego. W tych warunkach nie może być oczywiście nawet mowy o praktycznym wypróbowaniu sprzętu i nanieśieniu w razie potrzeby ewentualnych drobnych poprawek.

Inwalidzi, którym zalecono protezy z tworzyw są w jeszcze gorszej sytuacji, ponieważ muszą kilkakrotnie jeździć do Warszawy a nawet do Poznania. Bywa, że podczas długiego oczekiwania na sprzęt zmieniają się właściwości fizyczne kończyn, a wtedy wszystkie zaczyna się od nowa, albo spływa się pełne żalu i pretensji reklamacje.

Resort zdrowia, bezpośrednio zainteresowany poprawą warunków lokalowych białostockiego producenta sprzętu rehabilitacyjnego, skłonny jest przekazać na jego potrzeby budynek przy ul. Warszawskiej, po szkole pielęgniarstwa. Odpowiednie zaadaptowanie tych wnętrz, pozwoliłoby rozwinąć produkcję ilościowo, asortymentowo ją wzbogacić i uczynić nowoczesniejszą.

Potrzeby nagła. Szybka decyzja w sprawie lokalu dla wytwórni ortopedycznego sprzętu rehabilitacyjnego oraz rychłe wprowadzenie jej w życie będą miały ogromne znaczenie dla dalszego doskonalenia rehabilitacji w naszym regionie, zarówno leczniczej jak też społecznej i zawodowej. Krok do przodu w tej dziedzinie jest zawsze społecznie i ekonomicznie opłacalny.

Fot. K. Swiderski

„ZIELONY TELEFON”

Zawód dla ludzi dzielnych

Zawód wojskowy jest zawodem zaszczytnym, trudnym, odpowiedzialnym, ale i atrakcyjnym. Zdobyć go mogą wszyscy młodzi, zdrowi mężczyźni, którzy chcieliby swą przyszłość związać na stałe ze służbą w Ludowym Wojsku Polskim.

Chcąc przyjść z pomocą młodzieży kończącej w tym roku różnego typu szkoły w wyborze atrakcyjnego zawodu

WOJEWÓDZKI SZTAB WOJSKOWY w BIAŁYMSTOKU

przy współudziale redakcji „Gazety Współczesnej” organizuje w Białymstoku po raz drugi punkt konsultacyjny pod hasłem

„ZIELONY TELEFON”

na temat możliwości rozpoczęcia nauki w akademiach wojskowych, wyższych szkołach oficerskich, szkołach chorążych i w szkołach podoficerów zawodowych oraz szans dalszego rozwoju i awansu życiowego. Przy telefonie dyżurnym będą konsultanci — specjaliści zorientowani we wszystkich problemach wojskowego szkolnictwa zawodowego.

A więc już 17 marca 1978 r. w godz. 11.00 — 18.00 korzystajmy z telefonów: 37-285 — 38-874.

Poważne operacje — nie tylko w dużych klinikach

Zespół lekarzy szpitala w Kamieniu Pomorskim w woj. szczecińskim udowodnił, że trudnych operacji serca dokonywać można nie tylko w dużych, świetnie wyposażonych klinikach, lecz również w małych szpitalach.

Gdy niedawno, późnym wieczorem do szpitala w Kamieniu Pomorskim przywieziono znajdującego się w bardzo ciężkim stanie pacjenta, 23-letniego Andrzeja B. z klutymi ranami płuca i serca, decyzja była jednoznaczna i błyskawiczna — tylko natychmiastowa operacja może uratować mu życie. Andrzej B. znajdował się w bardzo ciężkim stanie. Był też bardzo wykrwawiony. Nie było nawet czasu na zawiadomienie i sprowadzenie do Kamienia Pomorskiego specjalisty. W tej sytuacji miejscowi lekarze po raz pierwszy w historii ich szpitala podjęli się operacji serca.

Zabieg operacyjny, który przeprowadził lekarz chirurg, Tadeusz Ambrozjusz w asyście lekarzy Jana Jaremko i Wojciecha Warmbiera, przy udziale anestesjologa Janusza Teodorczyka trwał 70 minut i zakończył się pełnym powodzeniem. Ranny został uratowany. Po sześciu dniach jego stan poprawił się tak znacznie, iż można było przewieźć go do specjalistycznego szpitala w Szczecinie. Lekarze z Kamienia Pomorskiego nie stracili z nim kontaktu — z satysfakcją dowiedzieli się po kilku dniach, że stan Andrzeja B. uległ dalszej poprawie. (J.K.)

Prawnik informuje

PRZEDAWNIECIE ROSZCZEŃ ZE STOSUNKU PRACY

Kuratorium Oświaty i Wychowania jako jednostka nadzorna nad moim zakładem pracy zajęła stanowisko, iż moje roszczenie o dodatki do wynagrodzenia za lata 1969—1974 uległo przedawnieniu z mocy art. 291 § 1 kodeksu pracy. Jakież kroki powinienem poczynić, aby otrzymać należne mi pieniądze? (Bronisław G., Augustów).

W myśl wskazanego przepisu roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym stały się wymagalne. Przepis ten dotyczy roszczeń, których wymagalność powstała (lub powstała) po dniu 1 stycznia 1975 r. Z tym bowiem dniem wszedł w życie kodeks pracy, który ten przepis zawiera. A jak przedstawia się przedawnienie roszczeń wymagalnych wcześniej? Reguluje to art. XXII przepisów wprowadzających kodeks pracy. Nakazuje on stosować przepisy dotychczasowe, jeżeli przewidywały one termin przedawnienia taki sam jak kodeks pracy lub termin krótszy (zob.: § 1 pkt 2 art. XXII).

W myśl poprzednio obowiązującego art. 284 kodeksu

zobowiązań wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę ulegały trzyletniemu przedawnieniu. Z mocy tego właśnie przepisu roszczenie czytelnika jest już przedawnione. Pytanie o to, jakie kroki należy podjąć, aby przedawnioną należność uzyskać, do wodzi niezrozumienia sensu przedawnienia. Roszczenia przedawnione nie można dochodzić — stanowi art. 292 § 1 kodeksu pracy — chyba że ten, przeciwko komu roszczenie przysługuje, zrzeka się korzystania z przedawnienia. Organ powołany do rozstrzygania sporów ze stosunku pracy (komisja rozjemcza, sąd pracy) uwzględni termin przedawnienia z urzędu. Organ ten może jednak nie uwzględnić upływu przedawnienia, jeżeli opóźnienie w dochodzeniu roszczenia jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami i nie jest nadmierne (tak: art. 292 § 2 kod. pr.). Treść listu nie daje podstaw do przyjęcia, aby zachodziły jakiegokolwiek okoliczności usprawiedliwiające opóźnienie w dochodzeniu roszczeń. A w każdym bądź razie do kilku latnie opóźnienie należy uznać za nadmierne.

AWANSOWANIE JEST FAKULTATYWNE

Ukończyłem studia politechniczne w trybie zaocznym. Zakład pracy odmówił awansowania mnie twierdząc, iż jest ono fakultatywne. Uważam, że takie stanowisko jest sprzeczne z intencją uchwały nr 64 Rady Ministrów z 23 marca 1973 r. w sprawie zasad kierowania pracownikami służby państwa. Czyżby awansowanie pracowników było fakultatywne? (Mon. Pol. nr 18, poz. 111).

Właściwa, zgodna z intencją prawodawcy treść po-

czególnych przepisów zawartych w akcie prawnym ustala się przede wszystkim według literalnego ich brzmienia (wykładnia gramatyczna). Tytuł aktu i wstęp mają dla interpretacji przepisu znaczenie jedynie pomocnicze. Redakcyjne ujęcie przepisu § 14 ust. 4 uchwały: „...może być awansowany niezależnie od obowiązujących terminów...” jest jednoznaczne. Przepis ten pozwala kierownikowi zakładu pracy na awansowanie poza powszechnie obowiązujący system awansowania. Nie nakłada jednak takiego obowiązku, a więc nie stwarza dla pracownika prawa podmiotowego, z którego mogłoby wynikać roszczenie o awans. (zm)



Benedykt Żebrowski pracuje przy jednej maszynie — wyciskając w obuwiu oczka.

ciąg dalszy ze str. 3

czają popijania mleka, bo tu zdecydowanie najmodniejsza jest coca-cola i oranżada. Jeśli w naszej redakcyjnej akcji „Szklanka gorącego mleka dla każdego ucznia” w ubiegłym roku wypito go niemal pod przymusem 616 tys. litrów — uznajemy to za wielki sukces.

Jadłospisy dla dzieci i młodzieży nie uwzględniają nawet w zwiększonej sezonowej podaży dostatecznych ilości jaj, których wartość odżywcza jest również bardzo wysoka. W grupie mięso i przetwory mięsne — wyraźna tendencja zwyżkowa, przekraczająca nawet niezbędne potrzeby organizmu, na czym widać i nasze obyczaje żywieniowe, i łatwość przyrządzania potraw, i trudność w zaopatrzeniu w równoważnik białkowy, jak ryby, mrożonki mięsno-mięsne, nasiona strączkowe.

Pochwalono wprawdzie Internaty Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim, Różanymstoku, Czarnejewie za uprawianie ogrodów warzywnych i owocowych, ale w nich to nie zmienia faktu, że jarzyny i owoce są zbyt rzadko w menu codziennym innych uczniów.

I jeśli w opracowaniu Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej — rezultat z badania 22 internatów szkół ponadpodstawowych w latach 1975—1977 — wyniki laboratoryjne posiłków obładowych wykazywały kaloryczność potraw utrzymaną w normie, to

w dużym stopniu była ona wynikiem obfitej podaży produktów węglowodanowych. Zwraca uwagę — zdaje się, że to jakaś niepisana reguła — że dzienna racja pokarmowa była nieprawidłowo rozkładana na wszystkie posiłki w ciągu dnia z wyraźną preferencją obładow i upośledzeniem kalorycznym śniadania i kolacji. Tymczasem śniadania — energetyczny podkład na godzinę najbardziej intensywnie pracy umysłowej — powinny doczekać się przywileju.

widłowego żywienia (są tu normy, odpowiednie publikacje pouczające), ale układany jest w określonych realnych warunkach (kłopoty z zaopatrzeniem, nieumiejętność gastronomicznego fantazjowania itp.). Więc jest taki, jaki jest. Stąd doniosłość powszechnego apelu — nie tylko nowoczesne, w miarę przestronne kuchnie, ale i właściwy personel, który trzeba szkolić; konieczna pomoc fachowców biegłych w racjonalnej gastronomii i żywieniu (np. dołączenie się do kursów

Jeść albo nie jeść

FANTAZJE GASTRONOMICZNE

Jeśli jadłospisy są oceniane z raportów kuchni, wtedy okazuje się, że zupełnie odlegają one od planowanych i zatwierdzonych przez służbę sanitarno-epidemiologiczną. Te planowane jadłospisy dekadowe przysyłane do san-epid. są zawsze bardzo atrakcyjne — obłady urozmaicone, pełne w nich warzyw, owoców, mięsa, ryb i twarogów. Gdy doszło do konfrontacji na konferencji, rzecz skwitowano donośnym śmiechem, bo obie strony od dawna o tym wiedzą, udając konsekwentnie, że nie rozumieją, w czym rzecz.

Jadłospisy ma uwzględniać postulat pra-

kół gospodyń w środowiskach gminnych i miejsko-gminnych, organizacja rejonowych zespołów samokształceniowych dla personelu kuchni z zakresu organizacji żywienia).

To, że zespół placówek opiekuńczo-wychowawczych i domy dziecka (z wyjątkiem Krasnego i Białowieży) mają dobrze zorganizowane bloki żywieniowe, nie zawsze jest wynikiem zachwycających warunków bazowych, ale właśnie umiejętności personelu, dobrze planującego i organizującego oraz właściwie karmiącego.

Stawki żywieniowe należałoby zwiększyć — w tym wszyscy są zgodni. Nim stanie się to mocą urzędowego zarządzenia, kierownic-

Konflikt Wytwórni

ciąg dalszy ze str. 3

nie dawał mi satysfakcji. Stałe jeszcze nie miałam rodziny, więc praca była moją największą przyjemnością.

Skorzystałam z okazji typowania kandydatów na kurs podstawowy „Analizy wartości”. Po ukończeniu kursu wytypowano mnie na 3-miesięczne Studium Instruktorstwo-Metodyczne Analizy Wartości do Warszawy. Byłam lubiana przez większość pracowników, dopóki siedziałam cicho, spokojnie, bez szemrania wypełniałam swoje obowiązki, ale gdy zaczęłam mówić o poważniejszych sprawach dotyczących zmiany schematu organizacyjnego, pewnych korekt w stylu zarządzania, zaczęły się konflikty z rutynowanymi szefami o bogatym doświadczeniu zawodowym. Wszyscy zgodnie twierdzili, że zbyt wiele są zmiany proponowane przeze mnie, że dobre są stare zasady, że inni ludzie są od zmieniania, że mam wygórowane ambicje.

„Analiza wartości” — wykłady prowadzone m. in. przeze mnie w zakładzie traktowane były z uśmiechem, lekko, jako coś nierealnego, mało poważnego, a już absolutnie nieodpowiadającego warunkom Zjednoczenia. Nie miałam siły walczyć (tym razem bez uśmiechu) ze swymi szefami, którzy dali mi do zrozumienia, że powinniśmy pracować na starej zasadzie tj. robić to co zawsze; zatrudnienie i płace, a nie wtrącać się w sprawy ogólne Zjednoczenia.

Nie zgodziłam się na to i odeszłam na stanowisko głównego specjalisty od gospodarki materiałowej w dużym przedsiębiorstwie (1500 zatrudnionych). Było to nowo utworzone stanowisko w zakładzie, na które znów zostałam przyjęta z „otwartymi” rękami, bowiem miałam wykształcenie, praktykę i Studium Analizy Wartości. Dyrektorowi nie odpowiadało tylko mój młody wygląd i pięć, jako że kierownikami działów byli wyłącznie mężczyźni, w większości wypadków zrutyinizowani, starsi wiekiem lub przynajmniej z wieloletnią praktyką w tym przedsiębiorstwie, gdzie skończyli szkołę średnią i studia systemem wieczorowym lub zaocznym.

Nie znalazłam specyfiki zakładu, nikt nie poinformował mnie o formie pracy przy równocześnie dużych wymaganiach ze strony jednostki nadzornej. Od początku chciałam wprowadzić pewne nowości w przedsiębiorstwie, konieczne dla prawidłowej realizacji spraw związanych z gospodarką materiałową. Były to problemy już znane w literaturze, a zalecane przez Zjednoczenie.

Rozmowy na ten temat przeważnie nie dawały większych efektów, bo stale „zagonieni” kierownicy działów nie mieli czasu na dodatkowe dyskusje i współpracę ze mną. Usiłowałam dowcipkować, dopytywałam o sposób „załatwienia” stanowiska, o znajomości itp. Niektóre żarty były, delikatnie mówiąc, niewybredne w stylu np. dyplom magistra uzyskałam na swe piękne oczy (twierdził, pewien inżynier, który studium skończył z dużym trudem). Obrzuciłam się na tych „żartownisiów”, zaczęłam rozmawiać z niektórymi wyłącznie poważnie, służbowo, próbowałam pracować systemem Zjednoczenia, tj. wydawać polecenia, zarządzenia, podpisywane oczywiście przez dyrektora w wielu przypadkach bez większych dyskusji. Wtedy konflikty otwarte zmieniły się w ukryte i ciche. Wszyscy stali się dla mnie uprzedzająco grzeczni (a najbardziej ci „żartownisie”), uprzejmi, ale o tych cichych dyskusjach na mój temat nie wiedziałam.

Wybuch zawiści nastąpił w dniu 8 marca, kiedy polecono mi przejść do działu ekonomicznego, aby zrobić wycinek rocznej analizy działalności. Odmówiłam, przyścisła, tłumacząc grzecznie, że jeśli sobie coś ode mnie życzą, to mogą przejść do mnie, a w ogóle to mam święto i tego dzisiaj nie zrobię (analizę roczną robi się dość długo).

Kłótnia z kierownikiem działu i jego zastępcą skończyła się u dyrektora, do którego pobięgił panowie ze skargą. Dopiero wtedy dowiedziałam się prawdy o sobie: że jestem konfliktowa, nie umiem współpracować z kierownikami (kilku się na mnie skarżyło), że moja praca do tej pory nie przyniosła spodziewanych rezultatów, że pracuję nie tak jak by sobie życzyła kadra kierownicza. A w ogóle to się mylę w rachunkach (w dwóch wnioskach racjonalizatorskich) i przez to nie rokuję nadziei zmiany na lepsze gospodarki materiałowej. Mój szef nie dopuścił do rozmowy na szerszym forum a ja, niestety, byłam bez pleców, bez popleciska. Miałam wokół siebie ludzi obojętnych lub wrogów, a do tego byłam nierówna. Odeszłam więc „za porozumieniem stron” po 5 miesiącach pracy, a na moje miejsce przyszło trzech pracowników.

Po tych przeżyciach zmieniłam się radykalnie. Poprzednio traktowałam bardzo poważnie pracę, ale przy swoim młodym wyglądzie zostałam potraktowana lekko, z pobłażaniem i w delikatny sposób „spławiona”. Zawadzałam kierownikom, od których wymagałam intensywniej i wydajnej pracy. Natomiast życie osobiste (a ściślej poważnych kandydatów na mężów) traktowałam lekko. Nie pociągało mnie zamążpójście, a raczej sprawy związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Wyszedłam za mąż za człowieka z silnym, pozytywnym charakterem, ale bez wyższego wykształcenia. Mam już blisko 2-letnie dziecko i jestem szczęśliwa, w zwykły sposób oraz „zagoniona”, tak jak większość przeciętnych kobiet. A pracę — traktuję jak konieczny obowiązek. Od 3 lat jestem kierowniczką działu ekonomicznego w niewielkim zakładzie i staram się poprawnie wykonywać swoje obowiązki, ale już bez tego zaangażowania, bez przyjemności.

Nie mam zamiaru zmieniać (przynajmniej na razie) panujących układów. Straciłam ambicję zawodową, mimo iż znowu, a może właśnie dlatego jestem jedną osobą z wyższym wykształceniem ekonomicznym w zakładzie. Dosłowałam się, Nikt nie mówi, że jestem konfliktowa, a raczej, że spokojna, obowiązkowa i zrównoważona.

Osiągnęłam zamierzony cel, ale czy satysfakcję? Straciłam złudzenia. Przestałam być miłą i użyteczną „panią Zdzisław”, a stałam się „panią kierowniczką”, traktującą ludzi z pewnym dystansem (z wyjątkiem moich 5 dziewcząt). Wiem już teraz, że samotna osoba nie może walczyć z „układami”, bo jak Don Kichot, przepadać i stanie się obiektem śmiechów innych. Przestałam więc walczyć z wiatrakami, ale ciągle razi mnie postępowanie niektórych osób, wciąż irytuje obyczaj dochodzenia cwaniactwem do zaszczytów i stanowisk. Moje ambicje ograniczają się już tylko do wypełniania regulaminowych obowiązków.

Internaty rywalizują o miano najlepszego w województwie, nie widzimy też przeszkód, by i inne placówki podjęły współzawodnictwo, szeroko uwzględniając organizację żywienia. W regulaminie internatowego współzawodnictwa ocenia się m.in. ilość i jakość produktów oraz estetykę potraw, higienę produkcji i wydawania, wychowawczą estetykę wizualną w jadłach, formy samobsługi, pracę sekcji higieniczno-sanitarnych, udział młodzieży w pracach użytecznych typu uprawy, hodowla itp.

Rezultat ostatni tego konkursu warto ogłosić: za wysoką kulturę i estetykę żywienia dyplom i stopnia i puchar kuratora otrzymał Internat Zespołu Szkół Medycznych w Białymstoku, zaś podobne honory za urządzenie i estetykę pomieszczeń za udziałem Internatu Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce.

DANUTA GUDEBSKA

JEŻELI od 15 do 31 marca br. SKORZYSTASZ Z USŁUG

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU WEWNĘTRZNEGO w BIAŁYMSTOKU

W ZAKRESIE NAPRAW:

- * radiodbiorników
- * gramofonów
- * wzmacniaczy
- * szaf grających
- * magnetofonów
- * odbiorników samochodowych

ORAZ INSTALOWANIA

ODBIORNIKÓW SAMOCHODOWYCH

WEŹMIESZ UDZIAŁ W LOSOWANIU NAGRÓD RZECZOWYCH

— radiodbiorników tranzystorowych.

ZAPRASZAMY

do ZAKŁADÓW USŁUGOWYCH w BIAŁYMSTOKU

— przy ul. Lipowej 45, tel. 223-06
w godz. 8—18, w soboty w godz. 8—16
— przy ul. Wesołowskiego 6, tel. 226-78
w godz. 8—18, w soboty 8—16

ZAPEWNIAMY SOLIDNE I SZYBKIE WYKONANIE USŁUG.

k 912-1

ZAKŁADY MEBLARSKIE

SPÓŁDZIELNIA PRACY w Białymstoku

PUNKT PRZYJĘĆ

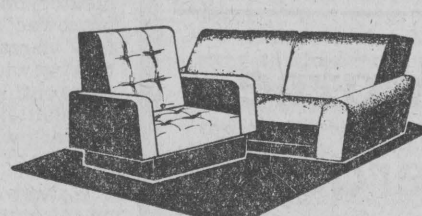
USŁUG TAPICERSKICH

ul. Poleska 4 telefon 364-09
(u zbiegu ulic Złotej i Wąskiej — naprzeciw Zakładów „Bielpo”)

OFERUJĄ

w krótkich terminach wykonanie:

- TAPCZANÓW narożnych
- WERSALEK
- FOTELE tapicerskich obrotowych i rozkładanych
- TABORETÓW tapicerowanych



k 877-00

KOMUNIKAT

W związku z występowaniem przełomów wiosennych Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku działając w oparciu o art. 24 ustawy z dnia 29 marca 1962 roku o drogach publicznych zawiadamia, że

Z DNIEM 15 MARCA 1978 ROKU WPROWADZA SUKCESYWNE OGRANICZENIA RUCHU NA POSZCZEGÓLNYCH DROGACH PAŃSTWOWYCH I LOKALNYCH

woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Ograniczenia uwidoczniłone zostaną przez ustawienie odpowiednich znaków drogowych.

Ograniczenia zakazu wjazdu pojazdów o ciężarze całkowitym ponad 7 ton, nie dotyczą autobusów PKS pod warunkiem nieprzekraczania stanu nominalnej ilości pasażerów.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia w tej sprawie udziela w godz. 7.30 do 15.30 Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku tel. 980

natomiast w godz. 7 do 15:

REJON DRÓG PUBLICZNYCH:

— „ —	Białystok	tel. 317-12
— „ —	Bielsk Podlaski	tel. 336
— „ —	Sokółka	tel. 22-28
— „ —	Siemiatycze	tel. 26-34
— „ —	Łomża	tel. 24-91, 24-92
— „ —	Grajewo	tel. 218, 219
— „ —	Wysokie Maz.	tel. 22-42
— „ —	Augustów	tel. 22-45
— „ —	Olecko	tel. 22-15
— „ —	Suwałki	tel. 40-54
— „ —	Giżycko	tel. 23-11
— „ —	Pisz	tel. 25-28

k 872-00

Wyrazy głębokiego współzucia	Wyrazy głębokiego współzucia
KAZIMIERZOWI USZYŃSKIEMU Przewodniczącemu Rady Oddziałowej Zakładu Mieczarskiego w Siemiatyczach	mgr ALICJI KRASINKIEWICZ z powodu śmierci
z powodu zgonu	Matki
składają: Rada Oddziałowa, Dyrekcja i załoga.	składają: pracownicy laboratorium Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Suwałkach
k 913-1	Sg 729-1
Wyrazy głębokiego współzucia	Wyrazy głębokiego współzucia
JANINIE KRZYWICKIEJ z powodu śmierci	inż. IGNACEMU USZYŃSKIEMU z powodu zgonu
składają: Rada Pedagogiczna, pracownicy i młodzież SP Nr 2 w Siemiatyczach	składają: Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Łomży
k 906-1	k 910-1
Dyrekcji ZOZ, Radzie Zakładowej, lekarzom, pielęgniarkom, pracownikom ZOZ w Wysokim Mazowieckiem, nauczycielstwu, znajomym i wszystkim, którzy okazali współzucie i pomoc oraz wzięli udział w pogrzebie naszego ojca i teścia	Wyrazy szczerzego współzucia
MIECYSŁAWA KULESZY	inż. SŁAWOMIROWI ROGALIŃSKIEMU z powodu zgonu
gorące podziękowanie składa rodzina	składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Białymstoku
g 1061-1	k 914-1

NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ

Spotem

ODDZIAŁ BIAŁYSTOK

ZAPRASZA KLIENTÓW na KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

do KLUBU BUDOWLANÝCH przy ul. Dzierżyńskiego w dniach 23 i 24.III.78 r. w godz. 10—18 i w dniu 25.III.78 r. w godz. 8—11

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 921-1

ODDZIAŁ OSOBOWY PKS w BIAŁYMSTOKU

organizuje kurs w zawodzie MECHANIK SAMOCHODOWY

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- ukończony wiek 18 lat
- podstawowe wykształcenie
- dobry stan zdrowia
- zamieszkanie w Białymstoku lub w pobliżu miasta.

Kurs trwa 3 miesiące.

Na zgłoszenia listowne Oddział nie udziela odpowiedzi.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu Oddział zapewnia:

- pracę w zawodzie mechanik samochodowy
- wynagrodzenie i uprawnienia zgodnie z UZP w PKS z 31.XII.1974 r.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 1, pokój 16, tel. 357-25, wew. 15.

k 743-00

NACZELNIK MIASTA i GMINY w ZAMBROWIE podaje do publicznej wiadomości, że został opracowany projekt planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego osiedla zabudowy jednorodzinnej ul. Białostocka w rejonie ulic: Białostockiej, Konopnickiej, Podwornego i projektowanego przedłużenia ulicy Żytniej.

Projekt w/w planu wyłożony został do publicznego wglądu w lokalu Urzędu Miasta i Gminy w Zambrowie ul. Fabryczna 3 pokój Nr 118 w okresie od 11. III. 1978 r. do dnia 24. III. 1978 r. włącznie w godzinach od 10 do 13.

W czasie wyłożenia projektu planu szczegółowego zainteresowane jednostki gospodarki społecznej, organizacje społeczne, zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególne obywateli mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać konieczne wyjaśnienia, zgłosić swoje uwagi i wnioski.

Zgłoszone uwagi i wnioski omówione zostaną na spotkaniu autora projektu z zainteresowanymi w ostatnim dniu wyłożenia projektu tj. 24. III. 1978 r. godz. 10 w lokalu tut. Urzędu, pokój Nr 115.

k 884-1

OKRĘGOWA DYREKCJA ROZBUDOWY MIAST i OSIEDLI WIEJSKICH w Białymstoku OGŁASZA PRZETARG na sprzedaż budynku mieszkalnego wraz z budynkami gospodarczymi, przeznaczonych do rozbiórki, znajdujących się w Tykocinie przy ul. Glinki — Zagumiennej.

Cena wywoławcza 500,— zł (słownie pięćset złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1978 r. o godz. 10 w budynku Urzędu Gminy w Tykocinie.

Oferty w zalakowanych kopertach oraz wadium w wysokości 10 proc. należy złożyć do dnia poprzedzającego przetarg w Dziale Ekonomicznym ODRMIOW w Białymstoku, ul. Malmęda 8, pokój Nr 17, nr telefonu centrali 337-76 wewn. 12 lub w dniu przetargu od godz. 9 do godz. 10 w budynku Urzędu Gminy w Tykocinie.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 901-1

SAMOCCHODY

SAMOCCHÓD „Syrena” 104 — sprzedam. Płatnica, ul. Stawowska 29.

SPRZEDAM samochód „Warszawa”, stan bardzo dobry. Władomość: Suwałki, ul. Dzierżyńskiego 10/1.

„WARSZAWA” górnosuworowa, rok produkcji 1972 — sprzedam. Olecko, ul. 1 Maja 3/1.

k 918-00

„WARSZAWA” 123 w dobrym stanie — sprzedam. Olecko, Dzierżyńskiego 6/9.

k 280-0

SAMOCCHÓD „Warszawa” M-20 — sprzedam. Olecko, tel. 27-02 (po godz. 16).

k 287-1

„FIATA” 126 p. rok produkcji 1978 — sprzedam. Suwałki — Papiernia bl. 1 m. 4.

k 236-0

SAMOCCHÓD „Flak” 126p, stan bardzo dobry — sprzedam. Jerzy Straszynski, 16-300 Augustów, ul. Waryńskiego 5.

k 270-1

SPRZEDAM samochód „Flak” 125, rok 1972, stan dobry. Mirosław Dec, zam. Mikołaj, 16-124 Jasiński.

k 261-1

SAMOCCHÓD „Flak” 125 p. 1980 z ekipoem wewnętrznym, stan idealny — sprzedam. Jan Schielewski, 12-200 Pisz, Żymirskiego 7/5/II.

k 254-1

„URSUSA” C 385 stan idealny — sprzedam. Bućko, 16-322 Pruska, Wólka Karwowska, woj. suwalskie.

k 235-1

CIAGNIK 328 — sprzedam. Julian Makowski, Makowo, p-ta Kobylin Borzymi, woj. łomżyński.

k 980-00

KUPIĘ gater 60 i inne urządzenia do 40. Kultura.

k 892-1

SPRZEDAM namoty foliowe (bł. sko Białogostok). Władomość: Białystok, Antonikowska 20 „a” m. 28.

k 1044-1

SPRZEDAM niedrogo stęple budowlane. Białystok, ul. Zawadzka 5.

k 1043-1

„SKODE” 1000 MB w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Elk, ul. Mickiewicza 6/37 (po godz. 16). Witold Łaskowski.

k 925-1

„SKODE” Oktawie” po remoncie — sprzedam. Suwałki, 30-lecia PRL 29 (Zastawie), Butkiewicz.

Sg 728-1

SAMOCCHÓD „Wolga” M-11, stan dobry — tanio sprzedam. Władomość: Augustów, ul. Rajgrodzka 1-120 (Wojtowska - Włoki). Władowski.

k 1005-1

„MOSKWIĆ” 407 — sprzedam. Białystok, ul. Nowosawarska 31.

k 284-1

NOWA kabina do „Żuka” oraz części — sprzedam. Łapy, ul. Śliska 4.

k 1059-1

SAMOCCHÓD marki „Żuk” w dobrym stanie — sprzedam. Józef Staryk, Łomża, 23 Lipca 1/51.

k 242-1

SPRZEDAM „Żuka”, stan dobry. Suwałki, ul. Staszka 17. Romuald Augustynowicz.

k 238-1

SPRZEDAM fabrycznie nową „Nysę” Towar z podwyższonym dachem oraz używanego „Moskwię” 408. Goldap, Armii Czerwonej 24/51, tel. 444 (po godz. 16).

k 210-1

SAMOCCHÓD „Nysa” 501 — sprzedam. Zgłoszenia: Kramkowski, Olecko, ul. Łąkowa 1.

k 251-1

SAMOCCHÓD „Nysa” 501 po remoncie — sprzedam. Zgłoszenia kierowców: Antoni Kotlik, Mikołaj, p-ta 19-124 Jasiński, gm. Jasiński.

k 262-1

„STARA” 25 — sprzedam. Stanisław Szczepura, 19-126 Dolsztowo.

k 1050-1

ROŻNE

DNIA 9 marca 1978 zgubione złoty łańcuszek i wisior. Uczniowie znalazła proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Białystok, tel. 212-56 (godz. 7-18).

k 1087-1

STRZYGĘ i modeluję pudełko. Białystok, tel. 322-64. Stanisław Kijak.

k 983-1

KUPIĘ działkę letniskową. Zgłoszenia: Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1048.

k 1048-1

DOM, budynek gospodarczy z działką — sprzedam. Józef Kunicki, zam. Żydy, 19-313 Piszanka koło Elku.

k 283-1

DOM jednorodzinny, piętrowy, z ogródkiem — sprzedam. Zbigniew Zambrzycki, Proskit, ul. 1 Maja 54.

k 1035-0

DOM piętrowy w stanie surowym, bardzo blisko Torunia — sprzedam. Władomość: Ryszard Pastwa, 87-100 Toruń, ul. Wyblekiego 108/1.

k 241-00

DOM piętrowy, podpiwniczony, garaż, c.o., obok wody — sprzedam. Jan Borzymi, kol. Grabówka 2 (za przedostatnim przystankiem „14”, w lewo 400 m).

k 899-00

DOM drewniany — sprzedam. Białystok, ul. Robotnicza 13.

k 1083-1

TAKSOMETR „Poltax” 1 — sprzedam. Tadeusz Murawski, 18-400 Łomża, Rządowa 4/20.

k 232-1

SPRZEDAM szafę do przedpokoju. Białystok, Podwornego 12 m. 83.

k 1051-1

SPRZEDAM nową, małą maszynę do obróbki drewna. Władomość: Augustów, tel. 20-97.

k 227-00

APARAT fotograficzny „Kliew-15 Automatic” — sprzedam. Białystok, tel. 324-84 (po godz. 17).

k 1062-1

PERKUSJA „Spadarskiego” — sprzedam. Władomość: Ryszard Zukowski, Chociń, 16-420 Rzeki, woj. suwalskie.

k 279-1

DYWAN pluszowy 3,5x2,5 — niedrogo sprzedam. Wasilów, Błkitina 6.

k 1059-1

HODOWLE świni na Wybrzeżu na 1000 stanowisk, z zapleczem — sprzedam z powodu choroby. Władomość: Anna Sobolek, 81-845 Sopot, Konopnickiej 11.

k 895-1

SPRZEDAM ciagnik C 401, stan dobry. Jan Rzędzan, zam. Rzędziany, p-ta Rzędziany (kolonia nad rzeką).

k 1040-1

„FIATA” 126 p. rok produkcji 1978 — sprzedam. Bućko, 16-322 Pruska, Wólka Karwowska, woj. suwalskie.

k 235-1

„FIATA” 126 p. rok produkcji 1978 — sprzedam. Suwałki — Papiernia bl. 1 m. 4.

k 236-0

SAMOCCHÓD „Flak” 126p, stan bardzo dobry — sprzedam. Jerzy Straszynski, 16-300 Augustów, ul. Waryńskiego 5.

k 270-1

SPRZEDAM samochód „Flak” 125, rok 1972, stan dobry. Mirosław Dec, zam. Mikołaj, 16-124 Jasiński.

k 261-1

SAMOCCHÓD „Flak” 125 p. 1980 z ekipoem wewnętrznym, stan idealny — sprzedam. Jan Schielewski, 12-200 Pisz, Żymirskiego 7/5/II.

k 254-1

„URSUSA” C 385 stan idealny — sprzedam. Bućko, 16-322 Pruska, Wólka Karwowska, woj. suwalskie.

k 235-1

CIAGNIK 328 — sprzedam. Julian Makowski, Makowo, p-ta Kobylin Borzymi, woj. łomżyński.

k 980-00

KUPIĘ gater 60 i inne urządzenia do 40. Kultura.

k 892-1

SPRZEDAM namoty foliowe (bł. sko Białogostok). Władomość: Białystok, Antonikowska 20 „a” m. 28.

k 1044-1

SPRZEDAM niedrogo stęple budowlane. Białystok, ul. Zawadzka 5.

k 1043-1

„FIATA” 126 p. rok produkcji 1978 — sprzedam. Bućko, 16-322 Pruska, Wólka Karwowska, woj. suwalskie.

k 235-1

„FIATA” 126 p. rok produkcji 1978 — sprzedam. Suwałki — Papiernia bl. 1 m. 4.

k 236-0

SAMOCCHÓD „Flak” 126p, stan bardzo dobry — sprzedam. Jerzy Straszynski, 16-300 Augustów, ul. Waryńskiego 5.

k 270-1

SPRZEDAM samochód „Flak” 125, rok 1972, stan dobry. Mirosław Dec, zam. Mikołaj, 16-124 Jasiński.

k 261-1

SAMOCCHÓD „Flak” 125 p. 1980 z ekipoem wewnętrznym, stan idealny — sprzedam. Jan Schielewski, 12-200 Pisz, Żymirskiego 7/5/II.

k 254-1

„URSUSA” C 385 stan idealny — sprzedam. Bućko, 16-322 Pruska, Wólka Karwowska, woj. suwalskie.

k 235-1

CIAGNIK 328 — sprzedam. Julian Makowski, Makowo, p-ta Kobylin Borzymi, woj. łomżyński.

k 980-00

KUPIĘ gater 60 i inne urządzenia do 40. Kultura.

k 892-1

SPRZEDAM namoty foliowe (bł. sko Białogostok). Władomość: Białystok, Antonikowska 20 „a” m. 28.

k 1044-1

SPRZEDAM niedrogo stęple budowlane. Białystok, ul. Zawadzka 5.

k 1043-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Czyżewie zatrudni

RADIOTECHNIKA w punkcie usługowym RTV na zasadach prowizyjnego systemu plac.

Warunki zatrudnienia do uzgodnienia w Zarządzie.

k 883-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANÝCH BIAŁOSTOCKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA w BIELSKU PODLASKIM

ul. 1 Maja 17, tel. 457

ogłasza zapisy na rok szkolny 1978/79

Szkoła kształci w kierunkach:

1. kierunki 2-letnie: murarz-tylnarz, malarz budowlany, monter wewnętrznych instalacji budowlanych
2. kierunki 3-letnie: elektromonter, mechanik kierowca pojazdów samochodowych, mechanik maszyn budowlanych

Wynagrodzenie oraz inne świadczenia w czasie nauki w/g obowiązujących przepisów.

Szkoła prowadzi bezpłatnie internat.

Przedsiębiorstwa zapewniają dobrą płatną pracę. Na kierunku malarz przyjmowane są dziewczęta.

Absolwenci ZSB mogą uczyć się w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

k 744-0

REJONOWA DYREKCJA ROZBUDOWY MIAST i OSIEDLI WIEJSKICH w Białymstoku, ul. Malmęda 8 ogłasza PRZETARG na sprzedaż budynków gospodarczych przeznaczonych do rozbiórki położonych w Białymstoku pod niżej podanymi adresami:

Przetarg po raz drugi

Adres

Cena

1. Altanka Nr 45 na terenie Pracowniczego Ogrodu Działkowego im. Wł. Reymonta ul. Świętokrzyska. 1.000 zł
2. Altanka Nr 59 na terenie Pracowniczego Ogrodu Działkowego im. Gen. K. Świerczewskiego, ul. Narowska. 1.000 zł

Przetarg po raz pierwszy

1. Stolarnia (budynek drewniany) przy ul. Warszawskiej 7a. 1.500 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12. III. 1978 r. o godz. 8 w lokalu RDRMIOW w Białymstoku przy ul. Malmęda 8.

W przetargu mogą brać udział jednostki społeczne i osoby prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia rozpoczęcia przetargu w sekretariacie RDRM i OW II piętro lub w pokoju 6 i 11.

Wadium w wysokości 10 proc. od ceny wywoławczej winno być wpłacone w dniu przetargu w kasie RDRM i OW pokój 13, II piętro.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyny.

RDRM i OW powiadamia, że każdy oferent, który wygra postępowanie przetargowe (przetarg ustny) obowiązany jest bezpośrednio po przetargu wpłacić w kasie RDRM i OW cenę kupna i kaucję zabezpieczającą oraz zawrzeć umowę.

k 881-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „RAZEM” w ŁOMŻY, ul. Armii Czerwonej 13 ZATRUDNI natychmiast pracownika na stanowisko

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Blizszych informacji w powyższej sprawie udziela Dział Kadr, tel. 33-68 wewn. 4.

k 911-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „RAZEM” w ŁOMŻY, ul. Armii Czerwonej 13 organizuje

na terenie miasta Wysokie Mazowieckie Zakład, w którym ZATRUDNI:

- inwalidów z aktualnym orzeczeniem KIZ przy szyciu piłek pazów.

Ponadto Spółdzielnia ZATRUDNI KAŻDĄ ILOŚĆ CHALUPNIKÓW - INWALIDÓW z terenu Wysokiego Mazowieckiego posiadających własne maszyny do szycia.

Blizszych danych w powyższej sprawie udziela Dział Rehabilitacji, tel. 33-68, wewn. 3 i 4.

k 710-0

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przepraszają odbiorców energii elektrycznej za przerwy, jakie wystąpią:

- dnia 16.03.78 r. w godz. 7-16 w Białymstoku przy ul. Lipowej nr 2, 4, 6, 8, 10, Fornalskiej 7, 9 i 11 oraz miejscowości Nowosady, Zaleszany, Jasiółka, Kondatki, Kikuty, Dubiany, Mostowiany, Swistoczany, Narek, Gobyły;
- w dniach 20.03.78 r. w godz. 7-16 w miejscowości Księżyno, Horodniano, Sokółka, Łaznia;
- dnia 20.03.78 r. w godz. 7-15 w Białymstoku dzielnica Dolidy;
- dnia 21.03.78 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Antonikowskiej 17B oraz przy ul. Białostockiej 17B;
- dnia 22.03.78 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Samotnej, Skrajnej, Stronowej, Lodowej, Słonecznej, Noskiej;
- dnia 23.03.78 r. w godz. 8-14 w miejscowości Zednia;
- dnia 24.03.78 r. w godz. 8-14 w miejscowości Topolany.

Przerwy spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych.

k 834-1

Rejon Energetyczny Augustów przepraszają odbiorców energii elektrycznej za przerwy, jakie wystąpią w następujących miejscowościach:

- Bargłów Dworowy II, II w dniu 17.03.78 r. w godz. 7-15;
- Komorniki w dniu 17.03.78 r. w godz. 7-15;
- Tajno Podjeźdźne I, II w dniu 18.03.78 r. w godz. 7-15;
- Tajno MBM w dniu 18.03.78 r. w godz. 7-15;
- Bargłów Hydroforna i SKR w dniu 20.03.78 r. w godz. 7-15;
- Mazurki IV w dniu 20.03.78 r. w godz. 7-15;
- Żarnowo II, III, IV, Żerków III w dniu 21.03.78 r. w godz. 7-15;
- Żarnowo I w dniu 22.03.78 r. w godz. 7-15;
- Komorniki kol. I w dniu 22.03.78 r. w godz. 7-15;
- Żarnowo kol. II w dniu 22.03.78 r. w godz. 7-15;
- Mazurki II i Topilówka I w dniu 23.03.78 r. w godz. 7-15;
- Mazurki I i III w dniu 24.03.78 r. w godz. 7-15;
- Mazurki IV w dniu 24.03.78 r. w godz. 7-15;
- Osada Raczków zasłania w godz. 7-15;
- Żarnowo w dniu 25.03.78 r. w godz. 7-15;
- Suwałki ul. Engelsa w dniu 26.03.78 r. w godz. 7-16.

W przerwy podyktowane są koniecznością remontu urządzeń energetycznych.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Augustów, tel. 471 w. 81.

k 834-1

Rejon Energetyczny Łomża przepraszają odbiorców z ŁOMŻY za przerwy w dostawie energii elektrycznej, która wystąpi na ulicach:

- Pl. Zegleckiego od strony Ratusza, Giełczyńska od Pl. Zegleckiego do 22 Lipca, Wodowska, Senatorska od Pl. Zielonego do Jana z Kolna, ul. Zielona, Szkoła Metalowa, Plekarnia, blok nr 1 przy ul. Kanonizacji w dniu 16.03.78 r. w godz. 8-16.

Powyższe wyłączenie jest spowodowane remontem stacji. Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Łomża, tel. 34-61.

k 834-1

MOTOCYKL MZTS 250 — sprzedam. Białystok, Podwornego 4 „A” m. 89.

k 1094-1

MOTOCYKL „Jawa” 175 — sprzedam. Władomość: Suszczyński, Sokółka k/Lap, tel. 88.

k 1094-1

SPRZEDAM płaszcz skórzany, damski i kożuch turecki. Suwałki, tel. 33-37.

k 730-1

DOGA czarnego, łapy podpalane, 1,5-rocznego — sprzedam. Giżycko, tel. 33-51.

k 215-1

WYKONUJĘ roboty wod.-kan. i centralnego ogrzewania. Wólczyk, Białystok, Włodowska 31.

k 988-00

WYKONUJĘ kotły centralnego ogrzewania do domków „jednorodzinnych”, wystawiane, 77 proc. sprawne. Zygmunt Kurant, Białystok, ul. Kamienna 8.

k 1090-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski.

k 1025-4

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 364-82. Galecki.

k 837-48

NAPRAWA telewizorów — tel. 229-16. Baszun.

k 879-4

NAPRAWA telewizorów. Tel. 247-47 — Turczewski.

k 887-4

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 238-34 — Talała.

k 904-4

NAPRAWA telewizorów. Tel. 334-74 — Woroszylo.

k 886-4

NAPRAWA telewizorów. Tel. 334-74 — Woroszylo.

k 1006-4

NAPRAWA telewizorów — tel. 315-28. Drozdowski.

k 940-4

Efektywność gospodarowania

Plenum KM PZPR w Białymstoku

Zadania organizacji partyjnych i społecznych oraz administracji państwowej i gospodarczej w zakresie realizacji uchwał II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR, ze szczególnym uwzględnieniem działań służących poprawie efektywności gospodarowania - to węższe problemy, którym poświęcone było Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku.

W toku plenarnych obrad, którym przewodniczył I sekretarz KM partii Romuald Żukowski, podnoszone były sprawy programu społeczno-gospodarczego rozwoju Białegostoku.

W ROKU 1977 - jak podyktowane w referacie wygłoszonym przez sekretarza KM partii Tadeusza Wnorowskiego - produkcja przemysłowa białostockich zakładów wzrosła o 13,7 proc. w porównaniu z rokiem 1976, zaś roczne zadania sprzedaży przekroczone zostały o 2,8 proc. Dzięki poprawie efektywności gospodarowania i wzrostowi wydajności pracy, przemysł miasta wyprodukował na potrzeby rynku towarów wartości 15,8 mld zł, utrzymując przy tym wysoką dynamikę produkcji eksportowej.

Do ważnych osiągnięć należy też należyte przekazanie do użytku w roku ubiegłym 2371 mieszkań o wyższym standardzie.

Tegoroczne plany przewidujące dalszy rozwój produkcji na potrzeby rynku oraz rozwój budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej wymagają coraz lepszej organizacji pracy i gospodarowania.

W referacie jak i ożywione dyskusji podkreślano wagę i znaczenie pracy po-

litycznej - wychowawczej instancji i organizacji partyjnych, ich rolę w podnoszeniu świadomości i zaangażowania całych kolektywów i każdego, poszczególnego pracownika. - Podstawowe organizacje partyjne - mówił Wnorowski - powinny dalej inicjować poszczególnych pracowników, organizując ich w zespoły, stowarzyszenia, stronnictwa polityczne, związki zawodowe i samorządowe robotniczych na rzecz konsekwentnej realizacji zadań.

W dalszej części obrad omówiono sprawy związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem kampanii wyborczej do samorządu mieszkańców.

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Plenum przyjęło uchwałę, która koncentruje się na zadaniach organizacji partyjnych i społecznych, administracji państwowej i gospodarczej w realizacji Uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XVI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Wyborczej PZPR w Białymstoku. (as)

Aktywne kobiety z bielekłej gminy

Ponad 140 kobiet z gminy Bielekła uczestniczyło w podsumowaniu szkolenia społeczno-politycznego, zorganizowanego przez KG PZPR. Kobiety w wielu wypadkach decydują o efektywności gospodarowania, wydajności pracy i jakości produkcji. Dwaście piastuje mandat radnego Gminnej Rady Narodowej.

Ważnym przejawem społeczno-politycznej aktywności pań jest działalność w szeregach PZPR. Kobiety stanowią 17,9 proc. członków partii. Ich wzrastający udział w życiu społecznym i zawodowym znajduje oparcie w systematycznym podnoszeniu wykształcenia i kwalifikacji. Tytuł wykwalifikowanego rolnika w gminie w ostatnich latach uzyskały 82 kobiety.

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Najlepsze aktywistki gminy za zasługi w ruchu kobiet w wielu dziedzinach otrzymały dyplomy, m.in.: Walentyna Michalczyk, Zofia Szulc, Teresa Akiel, Teresa Ruciniak, Hanna Boczkowska, Stanisława Sarnańska i Jadwiga Topczewska. (fal)

Na rzecz rozwoju przemysłu spożywczego

Ważnym, znaczącym w rozwoju regionu przedsięwzięciem, było opracowanie programu rozwoju przemysłu owocowo-warzywnego na Białostockie do roku 1980. Przewidywał on m.in. powstanie budujące się obecnie w Siemiatyczach zamrażalnię i przetwórnictwo w warzywno. Działem członków STPS jest również m.in. projekt cukrowni w Łapach.

Działalność inżynierów i techników w zakładach przemysłu spożywczego naszych trzech województw przyniosła również wiele oszczędności naszej gospodarce, a także - dodatkowe przedsięwzięcia. Po dokonaniu przeglądu stanu techniki w zakładach, zainicjowano sporo poczyną, które w 1976 r. przyniosły efekty wartości 200 mln zł, zaś do końca bieżącego pięcioletnia sięgną 800 mln zł.

Aby zapewnić naszym zakładom przemysłu spożywczego wysoko kwalifikowaną kadry - utrzymywana jest ścisła współpraca z Akademią Rolniczą - Techniczną w Olsztynie, Politechniką Białostocką i średnimi szkołami przemysłu spożywczego. Urządzone są spotkania z urzędnikami, połączona z prelekcjami o warunkach pracy w naszych zakładach i ich zwiędzieniem. Kola Stowarzyszenia opiekują się studentami, dbają o prawidłowy przebieg procesu adaptacji społeczno-zawodowej w zakładach, zapewniają zatrudnienie zgodnie z kwalifikacjami i predyspozycjami.

Dochy obecnie skupiać się będzie uwaga członków STPS na zaliczanie m.in. poszerzenie bazy surowcowej dla przetwórstwa spożywczego na Białostockie, wykorzystanie odpadów z łapskiej cukrowni na pasze i wyroby spirytusowe dzięki budowie zakładu tzw. komplementarnego oraz przyspieszenie mechanizacji w zakładach przetwórczych z równoczesnym szkoleniem kadr do obsługi zmodernizowanych maszyn i urządzeń.

(mip)

W zespole rytmie



NA ZDJĘCIU: Jan Molski z Krynki - wizerunek rolnika i działacz społeczny. Fot. Leon Kilias

W gminie Krynka (woj. białostockie) jest wielu rolników zasługujących na miano wzorowych producentów. W ich gronie wyróżnia się posiadający średnie gospodarstwo Jan Molski - wzorowy gospodarz oraz działacz społeczny. Piastuje on między innymi funkcję członka KW PZPR, radnego GRN oraz członka Zarządu Gminnego ZSPR.

Jan Molski kieruje czterookosowym zespołem rolników indywidualnych specjalizujących się w produkcji brojlerów oraz jaj kaczek. Wraz z nim gospodarują Wiesław i Józef Wysocy oraz Jerzy Ciupa.

Zespół rozpoczął swą produkcję w roku 1974 zaraz po wybudowaniu czterech typowych budynków drobiarskich o ogólnej powierzchni 4 tys. m kwadr. Obecnie roczna produkcja osiągała przez zespół wynosi 280 ton mięsa drobiowego oraz 300 tysięcy jaj.

Warto podkreślić, iż ponadto zespół zagospodarował 15 hektarów łąk, z których zbioru w postaci zielonki bądź sianu dodawane są do pasz przemysłowych, jakim karmiony jest drób.

(ars)

Powiedzieli nam: Naprawa czy wyłudzenie forszy?

* Marian Klimowicz ze wsi Łaska Buda (gmina Czarna Białostocka):

W grudniu ubr. zepsuł mi się telewizor. 10 grudnia przybył technik nr 240 z Wo-

jewództkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku (punkt usługowy nr 980-2, Al. 1 Maja 17). Dokonał naprawy telewizora, wystawił kwit nr 912459 z półroczną gwarancją, poborzył (oczywiście) 420 zł i podpisał klienta stwierdzający, że sprzęt jest sprawny.

W pół godziny po odejściu technika, aparat odmówił posłuszeństwa. Po reklamacji, za tydzień, przyjechał ten sam pracownik i zabrał „Lazurę” do Białegostoku. Po zwrocie odbornika - ustali w nim trzaski, ale zepsuł się obraz. W styczniu bieżącego roku ten sam technik przyjechał po raz trzeci. Stwierdził, że nie potrafi postawić diagnozy i jest bezsilny. Obiecał przyjechać jeszcze raz, ale jak do dzisiaj go nie widział...

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Zanotował: (tp)

Przed wyjściem na pola

W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Hajnówce dobiegają końca remonty maszyn rolniczych, które wezmą udział w tegorocznych pracach polowych.

Pomimo braku wielu części zamiennych radzimy sobie regenerując wiele starych elementów maszyn. Powinny my też zadbać o przygotowanie na czas - mówi Jan Bogdanowicz, kierownik Zakładu Usług Warsztatowych.

Obecnie spółdzielnia dysponuje blisko 97 ciągnikami, 10 kombajnami typu „Bizon”, 82 plugami a także znacznymi ilościami rozrzućników obornika, rozsiadawczych nawozów, siewników ciągnikowych oraz innych maszyn.

Mechanizacja jak najbardziej się rozszerza. Coraz częściej do przedziałów materiałowych maszyn używa się żużli, ładowarek, przenośników. Wyposażenie bas surowcowych poprawia się z roku na rok, ale nadal robimy dwa kroki w przód i jeden w tył. Bo żeby mechanizacja prac przedziałowych była w pełni skuteczna, musi być przeprowadzana kompleksowo. Od ładowarki do środków transportu. Tymczasem -

POSTĘP?

wio, koniku i gdzieś węgla wolniutko na prywatną posesję. Brakuje bowiem małych węglarek o ładowności 1,5-2 ton. Furmanki niezagrożone prosperują od lat, a są przecież mało zurowane, wolne, blokują ruch uliczny. No i Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami może mieć pretensje za straszenie koni haczykami maszynami, jak widocznego na zdjęciu nieboraka w składzie opału i materiałów budowlanych WZSR „Samopomoc Chłopska” przy ul. Dojłydy Fabrycznej w Białymstoku. (jm)

Fot. K. Świdorski



Fot. K. Świdorski

Wszystko o Paryżu

Polskie Towarzystwo Neofilologiczne oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku zapraszają na środę, 15 marca br. o godz. 18.15 imprezę „WSZYSTKO O PARYŻU” Pierre Cuisset z Wydziału Kultury Ambasady Francuskiej w Warszawie. Wygłoszą odczyt i lustrwany przebiegiem życia i piosenki. Zostanie również wyświetlony film krótkometrażowy o Paryżu.

Wstęp wolny. (h)

W kilku wierszach

* KLUB Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku przy ul. Parkowej 14 zaprasza dziś, 15. III, o godz. 18 na spotkanie z poetką ELŻBIETĄ KOZŁOWSKĄ. Będzie to kontynuacja spotkań z twórcami literatury. (gen)

* DO REDAKCJI przysłano okulary z futuralem analezioną przy rogu ul. Warszawskiej. Odebrać je można w pokoju nr 3 (ul. Wesołowskiego 1) w godz. 10-15. (js)

Coś to za dziady, co nie żebrają... Zapomogę z opieki społecznej może dostać każdy potrzebujący. Jest to suma niewielka, wystarczająca jednak na skromne utrzymanie. Dziady z zapomogą nie korzystają, gdyż na ich potrzeby są to sumy zbyt skromne. Poza tym żebrać nie stanowi wyłącznie formy zarobkowania. To także forma istnienia.

Dziad... żebrać musi wzbudzać litosć, inaczej nikt mu nie da zlanego grosza. Kaziuk Bartoszewicz z Taplar mówił:

— Coś to za dziady, co ręce, nogi, oczy mają... Coraz częściej zdarza się spotkać ślepego dziada, który widzi i kulawego, który nie utyka.

Dziadów nikt nie łączy, nikt nie rejestruje. Trudno uznać, kto jest dziadem, a kto nie. Niekiedy żebrać tylko od święta, na wielkich, dorocznych odpustach. Pojawiają się nie wiadomo skąd i znikają. Czy są przestrzegane jeszcze dziadowskie rejon? Przed wojną każdy dziad miał swój teren i białą innemu, co się zapisał w obec ołocice. Dziś coraz więcej dziadówskich rejonów leży odległości.

„Waciu Klomba” żadnej ulotności nie ma. Wręcz przeciwnie, zdrowe z niego chłopisko. Dziaduje jednak, gdyż ma argument: — Popatrzy człowieku na moje białe, delikatne ręce. To nie są ręce do pracy”. Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

Waciu Klomba nie żebrał, dzie... (sak)

relaks



Buduje się...
W ZSRR buduje się co roku 2,3 mln nowych mieszkań. Daje to 2,7 mld m kwadr. powierzchni mieszkalnej w całym państwie. Buduje się nowe miasta — powstało ich ok. 400. Systematycznie wzrasta standard budownictwa. Do roku 1969 podniesiono standardy 3-krotnie. W tej chwili opracowuje się normy standardowe do roku 1981.

Alia

Alia Pugaczowa pojawiła się na „Olimpie” piosenki latem 1975 r. Wzięła udział w warszawskim „Złotym Orfeuszu”. Stała się niespodzianką festiwalu i od tej pory krytyka muzyczna porównuje ją nawet z Mireille Mathieu.

O jej uroku i pięknym głosie przekonaliśmy się naocześnie podczas pobytu artystki w Polsce.

Pomnik w Bucharze

W samym sercu starej Buchary (Uzbekia SRR) stanął z okazji 60-lecia radzieckich Sił Zbrojnych pomnik poświęcony żołnierzom poległym w czasie Wielkiej Wojny Narodowej.

Orzechy z... Kamczatki?

W niedawno wydanym „Atlasie Flory i Fauny Kamczatki” umieszczono ciekawe zdjęcia i informacje wiążące się z ostatnimi odkryciami paleontologów. Okazuje się, że niedługo, przed 40—60 milionami lat na półwyspie wegetowały rośliny subtropikalne. Warunki klimatyczne nie pozwalały na uprawy winogron, sekwoi i włoskiego orzecha.

Renesans tramwaju

W Kijowie otwarte zostało osobliwe muzeum tramwajów. Pierwszy tramwaj pojawił się w tym mieście już w 1892 r. Gmach muzeum w Kijowie, gdzie stoi pierwszy tramwaj prezentujący na 600 m kwadr. prawie wszystkie typy wagonów tramwajowych Kijowa, niemal po dzień dzisiejszy. Na marginesie warto dodać, że tramwaj w Kijowie przeżywa teraz prawdziwy renesans. Długość linii w mieście wynosi 250 km, a w końcu tego roku przewiduje się otwarcie szybkiej trasy tramwajowej dla dojeżdżających do centrum z dzielnic podmiejskich.

„Tretiakowka”

Galeria Tretiakowska została założona w 1856 r. przez bogatego kupca — mecenasa sztuki — Pawła Tretiakowa — przyjaciela Lwa Tołstoja i Turgeniewa. Upamiętniono ją w 1917 r. na mocy leninowskiego dekretu. W ciągu 60 lat władzy radzieckiej zbiory galerii powiększyły się 11-krotnie. Słynna „Tretiakowka” jest w tej chwili nie tylko muzeum, ale dużą instytucją naukową, gdzie opracowuje się m. in. nowe metody konserwacji zabytków sztuki.



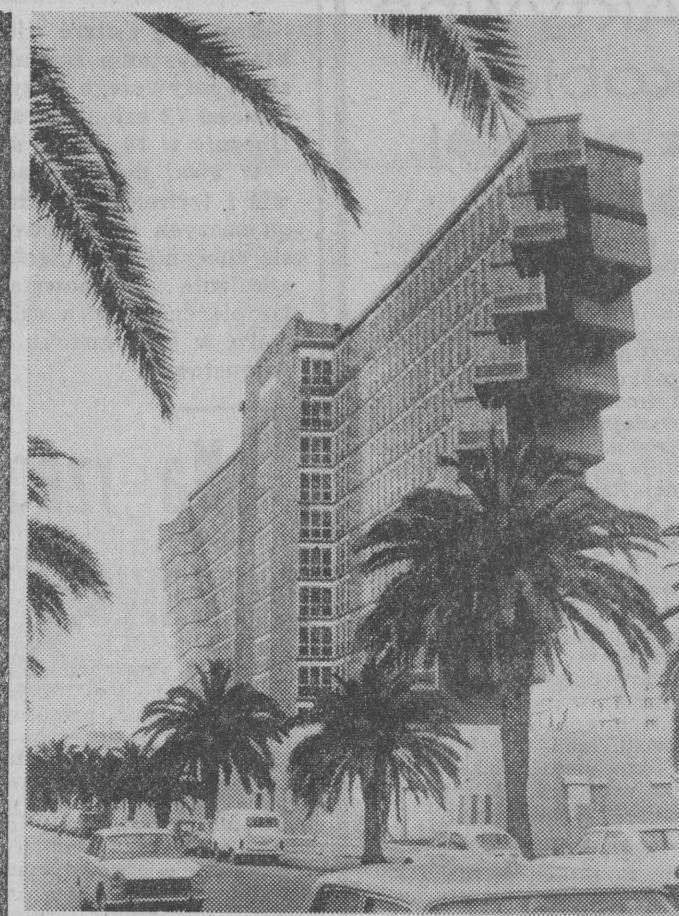
Nowy radziecki indywiduizm atomowy „Sobir” w rekordowo szybkim czasie pokonał trasę wiodącą przez Morze Barentsa i Karaickie morze do półwyspu Jamal. Cała akcja trwała trzy i pół dnia.

CAF — TASS

Energia z wiatru

Dwa największe obecnie na świecie wiatrak do wytwarzania energii elektrycznej, zostały uruchomione na początku tego roku; na zachodnim wybrzeżu Danii i w Clayton w stanie New Mexico (USA). Wielki wiatrak duński (średnica 54 m), zmontowany na maszcie o wysokości 53 m, dostarcza energię o mocy 2 tys. kW. Z tego 3/4 wpływa do ogólnej sieci energetycznej, reszta zaopatruje w elektryczność zespół szkolny w jutlandzkiej miejscowości Tvind. Eksperci oceniają, że 1100 podobnych wiatraków, byłoby w stanie pokryć 20 proc. potrzeb energetycznych Danii.

Amerykanie obliczyli natomiast, że w porównaniu z elektrycznością wytwarzaną przez kotły opalane ropą, energia wiatraków z Clayton o mocy 200 kW, zaopatrująca 60 domów w tej miejscowości — jest na razie jeszcze trzykrotnie droższa. Niemniej, po wnikliwej z Clayton powstawać mają w USA dalsze wiatrak energetyczne. Ostatnio w ramach amerykańskiego programu energetycznego, wyasygnowano znaczne sumy na badania nad opłacalnością wykorzystania wiatru. (s)



Nowy hotel o oryginalnej bryle architektonicznej w centrum Tunisu, stolicy Tunezji.

CAF — AP

„Motywy honorowe”

Salvatore Falco, obywatel w sycylijskiej wiosce Santa Teola, podejrzewając, że jego żona Giuseppina, uprawia mu rogi. Ogarnięty wielokrotną zabił domniemanego kochanka, zaś Giuseppinę ciężko zranił strzałami z karabinu, tak że musiano jej amputować ramię.

W zbrodniach czynnie Falco sędziowie dopatrzili się „motywów honorowych” i skazali go na karę tylko czterech lat więzienia. Zastosowali bowiem — jak w wielu podobnych we Włoszech sprawach — paragraf 587 włoskiego kodeksu karnego, pochodzący jeszcze z okresu zastojskiego, który precyzuje: zbrodnię mężowie, obrażeni ojcowie i bracia, którzy zabijają w gniewie, z powodu pogwałcenia honoru własnego, lub rodziny, podlegają karze więzienia w wymiarze tylko od 3 do 7 lat.

Ten archaiczny paragraf kodeksu, wyrażający uwzględnienie mentalności południowo-włoskiej, ma zostać obecnie unieważniony. Kilka tygodni temu, senat włoski ze znaczną większością głosów zaaprobował odpowiedni projekt nowej ustawy, przedstawiony przez lewicową deputowaną, Tullę Caretoni. Obecnie oczekuje się, że wkrótce już ustawa uchwalona przez parlament i skierowana do sądu, która ma być nową ustawą uwzględniającą ciagle jeszcze głęboko zakorzenione uczucia i obyczaje w niektórych warstwach włoskiego społeczeństwa.

„Bitwa” parlamentarna inspirowana przez partię lewicową i zmierzająca do zmiany paragrafów „honorowych”, rozpoczęła się przed rokiem. Niektórzy przedstawiciele chadeckiej magali się się jednak, aby nowa ustawa uwzględniała ciagle jeszcze głęboko zakorzenione uczucia i obyczaje w niektórych warstwach włoskiego społeczeństwa.

Argentyńscy „milionerzy”

Każdy Argentyńczyk może łatwo wcielić się w sytuację... miliona. Z najnowszych danych Banku Centralnego tego kraju wynika bowiem, że na każdego obywatela przypada tu obecnie, przeciętnie, ponad 6 milionów pesos! Ogołem w końcu 1977 r. było tu w obiegu z górą 150 bilionów pesos, co podzielone przez 25 mln obywateli, daje właśnie przeszło 6 mln na osobę.

Emisja miejscowej, dosłownie co godzinę tracącej na wartości waluty, przybrała na sile w drugiej połowie ub. r., gdyż właśnie w czterech ostatnich miesiącach roku ilość gotówki wzrosła tu o połowę.

Czytelnikowi, który mógłby zazdrościć przedwcześnie Argentyńczykom, należy się jednak pewne wyjaśnienie: otóż powyższe z trudem mieszczące się w wyobraźni liczby, są podane w tzw. „pesos narodowych”, które wprawdzie zostały już w... 1969 r. zastąpione nowymi pieniędzmi, ale dotychczas niemal wszyscy przy prawie każ-

dej transakcji podają sumy w tej właśnie, dawno nieaktualnej już walucie.

Natomiast w obowiązujących obecnie tzw. pesos ustawowych z 1969 r., ilość będącej w obiegu gotówki sięga, zaledwie, z górą półtora biliona. Przeciętnemu Argentyńczykowi przypada więc „tylko” 60 tys. pesos (równowartość 100 dol.).

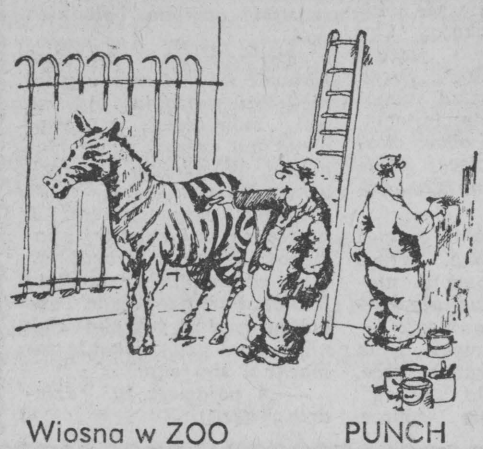
Władze obliczają, że w br. emisja pozabawionych wartości banknotów — oraz 160-proc. w 1977 r. inflacja — zostaną radykalnie ograniczone (być może o połowę).

RYSZARD GINALSKI (Buenos Aires — PAP)



Szkoła przyszłych zleńców? Wcale nie, po prostu podstawowy kurs karate — walki obronnej dla starszych pań. Po skończeniu kursu rolę się zmienia.

CAF — UPI



Dolina stulatków

Przyczyny, które powodują niesłychaną długowieczność większości mieszkańców wysokogórskiej doliny Vilcabamba w Ekwadorze, były ostatnio przedmiotem wnikliwych badań grupy japońskich naukowców. Podczas gdy w pozostałych rejonach Ekwadoru średnia długość życia nie przekracza 50 lat, większość mieszkańców tej doliny w wysokich Andach żyje ponad 100 lat. Najstarszy z nich osiągnął wiek 137 lat i cieszy się względnie dobrym zdrowiem. Jak stwierdzili naukowcy, swą długowieczność mieszkańcy zawdzięczają przede wszystkim charakterystycznemu dla wysokich gór niskiemu ciśnieniu oraz niezwykle wysokiej zawartości tlenu w atmosferze doliny. Ten nadmiar tlenu wydziela jest przez roślinę zwaną Vilca, masowo tu występującą, od której też wywodzi się nazwa doliny. (s)

Na Saharze rosną pomidory

Okazało się, że nie ma bardziej urodzajnych gruntów niż na nawodnionej pustyni. Widać to już wyraźnie na Saharze, gdzie bardzo rozsądnie inwestuje w rolnictwo dzięki „petrodolarom” Libia. W sercu gigantycznej pustyni powstają w tym kraju zdumiewające plantacje pomidorów, melonów, ogórków i warzyw, znakomicie rozwijają się farmy rolnicze. Wszystko dzięki wodzie, która zalega głęboko pod pustynią i tworzy tam podziemne morze.

Dotychczasowe badania naukowców wykazały, że pod Saharą znajduje się około 15 miliardów m sześciu wody, co z nadmiarem starczy, aby nawodnić ogromne obszary pustynne. Aby wodę wydostać na powierzchnię, trzeba wykonywać podobne wiercenia jak w przypadku poszukiwań ropy, budować studnie oraz całe systemy pomp. Niektóre wiercenia sprawiają, że woda pod wielkim ciśnieniem sama tryska w górę i wtedy trzeba ją tylko odpowiednio ująć i specjalnym systemem rur rozprawić po polach. Bardzo tymże teren powstały już w rejonie dawnej oazy Kufra, a także w Jufrah i Morzog.

W Jufrah — 700 km na południe od Trypolisu, dowieziono się wody na głębokości 220 m. Wykonano tam studnie artezyjne i dzięki nim powstało 320 farm rolniczych po 10 ha każda. Podobnie w Morzog, jeszcze dalej na południe. Tam wodę znaleziono na głębokości 450 m i istnieje już 288 farm po 10 ha.

Sztuczne oazy stały się nadzieją wiecznie deficytowej pod względem żywności Afryki.

(M. M.)



Na ile smukłej sylwetki wieży Poczty Londyńskiej, amerykańska aktorka Catherine Burgess wygląda równie smukło i dekoracyjnie. Przybyła ona do Londynu, na premierę głośnego już w tej chwili filmu „Przez powiększające szkło”.

CAF — Photofax



Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy przepisy na POLEWY DO MAZURKÓW

Mazurki są tradycyjnym ciastem wypiekany z okazyj świąt wielkanocnych. Najczęściej składają się z kruchego lub płaskowego spodu oraz polewy lub nadzienia i lukru. Bywają też mazurki z ciasta drożdżowego.

POLEWA KAIMAKOWA

SKŁADNIKI: 30 dkg cukru, 60 dkg mleka, 4 dkg masła, 1/4 laski wanilii.
WYKONANIE: Zagotować mleko, wysypać cukier i powoli gotować, mieszając od czasu do czasu. Dobrze jest zwilżyć palcami ścianki naczynia, by nie tworzyły się kryształki, które

re zwykle powstają, gdy gotujemy kaimak na zbyt silnym ogniu.
Gdy masa nabierze jasnoniebieskiego koloru, a kropla opuszczona na zimny talerz nie rozplywa się, dodajemy masło i sproszkowaną wanilię (cukier waniliowy). Zdejmujemy garnek z ognia i gorącą masę wylewamy na mazurek. Polewa szybko stygnie, więc nie należy zwlekać z ułożeniem dekoracji z owoców, konfitur, migdałów itp.

POLEWA CYTRYNOWA

SKŁADNIKI: 20 dkg cukru pudru, 2 białka, sok z cytryny.
WYKONANIE: Białko z cukrem pudrem uciierać walemiem w misce lub donicy tak długo, aż otrzymamy gęstą, pulchną masę. Przyprawić do smaku sokiem z cytryny (kwaskiem cytrynowym). Masę można zabarwić sokiem z żurawiny, skórką cytrynową. Polewą oblać mazurek.

POLEWA MARMURKOWA

SKŁADNIKI: 20 dkg cukru pudru, 2 dkg czekolady, 3 łyżki rumu, pół cytryny.
WYKONANIE: Cukier, rum i sok z cytryny uciierać do białości, aż będą się tworzyły pęcherzyki. Czekoladę rozgrzać z łyżką wody. Mazurek polewać pole-

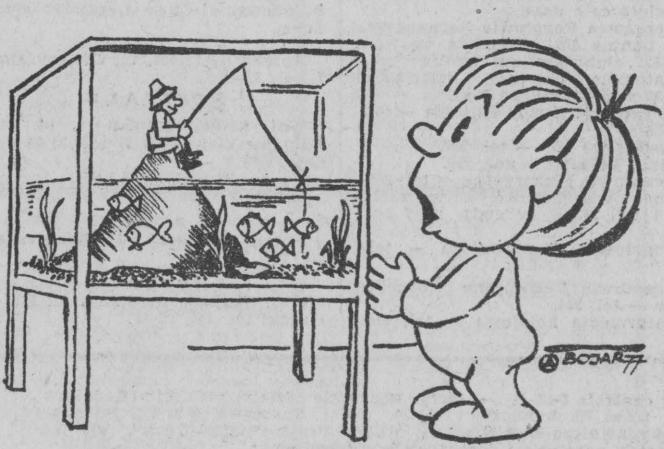
KRYSTYNA



— Wychodzę na 5 min. Zestaw za godzinę garnę: ognia.

DAILY MIRROR PUNCH

Rozmyślenia przy łowieniu



Rys. B. Jaroszewicz

Pewnego razu samist wybrał się na ryby, aby coś zjeść i porozmawiać o kłopotach dnia codziennego, wybrał się do kawiarni, aby przy kawie porozmawiać o rybach. Spotkał tam kilku znajomych, również wędkarzy, którzy po to samo się chcieli wybrać, bowiem rozmowa szła od razu na interesujący nas wszystkich temat.

Na początek zgodnie pochwaliłi-

sobie nawzajem pomagamy nad rzeką, jak nie interesują nas nasze potrzeby społeczne, itd., itp.

Duma już nas zaczęła rozpieścić, kiedy Karolowi przypomniał się nieżyty sympatyczny incydent z niedługo przeminiałym. Nie miał tego dnia szczęścia, a przechodząc obok stajni, usłyszał głos wędkarza, który strzelił w jego sadyku kilka do-

tyś uświatów był dowcipny. Nie wziął ze sobą robaków, zapomniał, zdarsza się. Jednego z trudnych gwałtów, branie miał natychmiastowe. Na ciasto zaś i pszenicę prawie nie. Zauważył u pszenicy pięć słów ulubionej tego dnia przez ryby przynętę. Z pełnym zaangażowaniem zwrócił się z pro-

śbą o odstępnie mu kilku robaków. „Pod darnią je pan znajduje” — zadowolony zagadnął. „Duma przestała nas rozpieścić i smutek nas miał już, już oparł. Kiedy Bogdan krzyknął: „Eureka! przecież to są wyjątki potwierdzające regułę!” Słuchał, że żadna reguła nie może być bez wyjątków. Ale

i tak nie ma co tracić humoru. Wędkarz zawsze uśmiechnięty — oto hasło roku. Uśmiechnięty, a nie złośliwie nasładowujący się; sam nie jestem bez winy, bo ongiś na zapitanie: „Jaki pan ma haczyk?” odpowiedziałem: „Za krzywym”, choć z pewnością pyającego interesował rozmiar i rodzaj. Więcej nie było. Chyba że stanie nad głową jakiegoś niewędkarza i spróbuje być dowcipny na

śwój oklepany sposób: „Czy wziął pan ze sobą motek?” (Znany dowcip o wybitnym sobie z głowy motekiem nadziei, że się coś złowi). Z pewnością mu wtedy odpowiedziałem: „Nie, ale to nie tylko motek, ale i siano. Kiedy tamten się zdziwił, po co siano, odpowiedziałem: „Żeby nakarmić nim tego ośla, co zapyta o motek”.

Ponieważ kawa była podła, postanowiłem odstąpić ją dodatko-

wo humorem wędkarzem. Karol przypomniał popularną kiedyś anegdotę: „Co robiłeś w sobotę?” „Łowiłem okonie”. „Ile złowiłeś?” „Zadnego”. „To skąd wiesz, że łowiłeś okonie?”

Zdziwiono nie znał żadnej anegdoty, ale zabłądził dowcipem pytając Karola, czy jest wędkarzem, uśmiechnięty, czy praktykujący.

— On wtedy, że z essem będzie praktykował — przypieczętował dowcip Bogdan, po czym zaproponował układanie fraszek i sam wygłosił pierwszą: „Gdy zawleczesz nadzieję, nie zawleczesz ucieki”.

— Zdziwiono nie był dowcipny. Odpowiedział: „Gdy nie bierze nawet ucieki, w Arsenale cała nadzieja”.

— czyniąc tym atak do znane go w pewnych kręgach klubu, który zwykł być często odwiedzany. Skrytykowałem też fraszki. Zdziwiono się obrażony: „No to ułóż lepszą. Byłeś kiedyś pomocnikiem?” — Proszę — odrzekłem. — Salomon. Patrz. Gdyby Andrzej Morawski był wędkarzem i ofia-

rował damie swoje serce białym, z pewnością dotychczas nie słuchał: „Kleń Kleniem, a jaż fajnie. Okoń okoniem niech będzie. A ja mam to na względzie. Ze będę twoim pazurem.”

Wielej fraszek na poczekaniu nie udało się nam ułożyć. Jeszcze Karol próbował: „Nem mnie swym zauraw okoni, kiedy w górę skoczysz, zakrzyczę ci go, że w żłodzi rądnego jeszcze okonia nie dźiał. I w wysmienitych rach rozstraliłmy się.”

Trzeba mieć więcej poczucia moru, koledzy wędkarze.

P. S.

Drogi czytelniku wędkarzu, patyczki wędkarza, niezapomnij, polikarpofilię oraz cierpliwie polikarpofilię: zwracam ci prośbę o przysyłanie pod redakcją znanych wam anegdot, przypowieści, złotych słów i paradoksów dotyczących kary i wędkowania. Może uda się ułożyć jakąś miniaturową fraszkę wędkarskiego?

